Nr. 201 Czwartek, dnia 25 lipca 1929 r. Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

WSRÓD HUKU ARMAT

i strzałów karabinowych

pogłoski o chęci pokojowego załatwienia konfliktu

Mimo zaprzeczeń — dalsze potyczki

między nieprzyjacielskiemi armjami

CHARBIN. 24.7. — Z granicy mandżurskiej nadchodzą mimo zaprzeczeń nowe wiadomości o drobnych potyczkach między wrogiemi armjami.

Koło Pogranicznaja wojska chińskie ostrzeliwały ogniem artyleryjskim i karabinowym samoloty sowieckie, które pojawiły się nad terytorjum chińskiem. Specjalny korespondent „United Press", William Simme donosi, że rosyjskie władze w dalszym ciągu konfiskują chińskie parowce handlowe na Amurze.

Oddziały saperów chińskich zamykają ujście rzeki Sungari łańcuchem min, aby przeszkodzić sowieckiej flocie na Amurze w przedostaniu się w granice Mandżurji Jako dalszy środek ostrożności zastosowały Chiny zerwanie toru kolejowego na linji Władywostok — Charbin. Szyny kolejowe odtransportowano w głąb kraju.

W Nankinie odbywają się stale narady komendantów armji. Trzy dywizje stoją w pogotowiu, aby na pierwszą wiadomość o wybuchu wojny odjechać na front.

Chiny nie chcą interwencji Ligi Narodów

TOKJO, 24.7. Poseł chiński oświadczył japońskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd jego niechętnie patrzy na zamiary pośrednictwa trzecich mocarstw, czy Ligi Narodów w konflikcie z Rosją i że chciałby dojść z Sowietami do porozumienia w drodze bezpośrednich rokowań.

Ruch normalny, jedynie...

MUKDEN, 24.7. Ruch na wschodnio-chińskiej kolei na terytorjum chińskiem jest normalny. Jedynie na odcinku Mandżuli — Sui—Fen—Ho ruch jest przerwany, a to z tego powodu, że pociągi, idące z Syberji w kierunku wschodnim przestały nadchodzić na terytorjum chińskie. (PAT)

10.000 białogwardzistów do dyspozycji Chin

LONDYN, 24.7. Wielką niespodzianką dla rządu nankińskiego było odwołanie w dniu wczorajszym konsulów sowieckich z Charbina i Mukdenu, którzy otrzymali polecenie, by jeszcze w ciągu nocy wyjechali do Władywostoku.

W kołach chińskich panowało przekonanie, że obaj ci konsulowie upatrzeni są na delegatów sowieckich do rokowań z Chinami dla pokojowego załatwienia konfliktu.

W wydanem wczoraj oświadczeniu rząd nankiński donosi, że oczekuje przysłania nowego rosyjskiego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej i jego najbliższych współpracowników na miejsce wydalonych.

Generał Siemionow oddał do dyspozycji rządu chińskiego 10.000 białogwardzistów, wątpliwe jest jednak, czy Chiny wobec pokojowego kursu obecnej swej polityki przyjmą propozycję Siemionowa.

300 sowieckich urzędników aresztowanych przez władze chińskie

LONDYN, 24.7. Według wiadomości otrzymanych z Charbinu z górą 300 sowieckich urzędników kolei wschodnio-chińskiej zostało aresztowanych pod zarzutem podżegania swych współziomków przeciwko władzom chińskim.

(PAT)

Chiny nie chcą wojny...

NANKIN, 24.7. Według doniesień ze źródeł miarodajnych przypisywany władzom chińskim plan zorganizowania białogwardzistów celem wtargnięcia na terytorjum sowieckie jest pozbawiony wszelkich podstaw. Źródła te stwierdzają stanowczo, że

Chiny nie zamierzają prowadzić wojny z Rosją

i nie będą popierały żadnych planów udzielenia pomocy białogwardzistom.

Dalszy krok celem „złagodzenia" konfliktu

LONDYN 24. 7. Donoszą z Pekinu, że konsul rosyjski w Mukdenie otrzymał wczoraj wieczorem z Moskwy rozkaz, aby opuścił Mukden natychmiast, udając się do Władywostoku. Podobny rozkaz otrzymał sowiecki konsul generalny w Charbinie. Odwołanie obydwuch konsulów jest nowym krokiem w drodze zerwania stosunków dyplomatycznych, ponieważ obydwaj konsulowie byli przeznaczeni do rokowań z rządem nankińskim celem załagodzenia konfliktu. (ATE)

Demonstracje komunistyczne w Brukseli

BRUKSELA 24. 7. Wczoraj żywioły komunistyczne urządziły tutaj demonstracje przeciwko przedstawicielstwu chińskiemu z powodu wydarzeń na Dalekim Wschodzie. (ATE)

„Nasza odpowiedź chińskim bandytom"

Samoloty i tanki z „dobrowolnych" ofiar robotników sowieckich

Komuniści robią nastrój wojenny

RYGA 24. 7. Z powodu groźby wojny, jak donoszą z Moskwy, szereg organizacyj komunistycznych wydał odezwy nawołujące do zbierania składek na budowę samolotów wojskowych. Związek „starych czekistów" projektuje wybudować eskadryllę w składzie 10 samolotów, która ma nosić nazwisko „Dzierżyńskiego". W Charkowie komunistyczne związki zawodowe uchwaliły potrącić 10% płac robotniczych na budowę 5 samolotów, które wejdą w skład eskadry lotniczej pod nazwą „Nasza odpowiedź chińskim bandytom". Centralne wydawnictwo państwowe w Moskwie uchwaliło 10% z honorarjów literatów sowieckich i wybudować tank, który ma się nazywać „Literatura sowiecka". Na całym obszarze Rosji Sowieckiej organizacje komunistyczne zbierają fundusze z potrąceń płac robotniczych aby stworzyć kapitał pod nazwą: „Ręce precz od Z. S. S. R." Kapitał ten ma być przeznaczony na zbrojenia. (ATE)

Uroczysty dzień w Rzymie

Procesja o historycznem znaczeniu

Ojciec święty udzieli błogosławieństwa urbi et orbi

RZYM 24. 7. W dniu jutrzejszym o godzinie 6 wieczór odbędzie się tu uroczysta procesja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Procesja ta będzie o historycznem znaczeniu. Celebransem tej procesji będzie Ojciec Święty, Papież Pius XI, który niesiony będzie na tronie przez 16 księży w otoczeniu oddziałów gwardji papieskiej. Procesja ta która jest piewszą tego rodzaju procesją od roku 1870 obejdzie plac Św. Piotra a następnie przejdzie przez lewy krużganek do bazyliki. Na schodach bazyliki będzie wzniesiony specjalny ołtarz polowy, ze stopni którego Ojciec Święty udzieli błogosławieństwa Urbi et Orbi. Jutrzejsza procesja nie będzie wprawdzie oznaczała wyjścia Papieża poza granice państwa watykańskiego lecz da sposobność pierwszą do współpracy władz watykańskich z władzami włoskiemi. Na placu podczas procesji spodziewany jest udział przeszło 300 tys. wiernych, którzy na tę uroczystość przybyli nie tylko z Włoch ale nawet z zagranicy. Celem utrzymania porządku wśród licznych rzesz wiernych wysłano do pomocy gwardji watykańskiej liczne oddziały milicji faszystowskiej i wojska. Posterunki mające pilnować porządku zostały już dziś zaciągnięte na placu a to z tego powodu że już dzisiejszej nocy zaczęli napływać liczni pątnicy chcący zająć wygodniejsze miejsca dla podziwiania procesji. Już dziś powiewają obok siebie biało - żółte sztandary papieskie i trójkolorowe flagi włoskie.

(ATE)

Wielki sukces sowietów
na terenie polityki europejskiej
W przededniu nawiązania stosunków
dyplomatycznych między Londynem a Moskwą

MOSKWA, 24.7. Wymiana not między ZSSR, a Anglją nie znalazła jeszcze głębszego oddźwięku na szpaltach prasy sowieckiej. Widocznem jest, że koła sowieckie zajęły w stosunku do propozycji angielskiej stanowisko wyczekujące. W całej prasie jedynie centralny organ partji komunistycznej „Prawda" poświęca nocie angielskiej trochę uwagi. „Podkreślenie kwestji propagandy — pisze „Prawda" — ilustruje raz jeszcze ustawiczną ciągłość polityki zagranicznej konserwatystów. Odpowiedź sowiecka podkreśla wyraźnie, że może być mowa o wymianie zdań wyłącznie w sprawie procedury wznowienia dyplomatycznych stosunków bez dalszego omówienia kwestyj spornych i bez poruszania dziedziny merytorycznej".

„Prawda" dodaje jeszcze, że wznowienie stosunków dyplomatycznych z Sowietami

nie jest aktem dobrodziejstwa

ze strony rządu angielskiego, gdyż rząd ten zmuszony jest do tego kroku ze względu na pozycję handlu angielskiego, na bezrobocie i konieczność konkurencji z innemi państwami, wreszcie ze względu na dane wyborcom swoim obietnice. (PAT)

BERLIN, 24.7 „Telegraphen—Union" donosi z Moskwy, że wczoraj wieczorem nadeszła tam odpowiedź rządu angielskiego na notę sowiecką w sprawie podjęcia rokowań o wznowienie stosunków dyplomatycznych między oboma państwami. Z kół zbliżonych do sowieckiego komisarjatu spraw zagranicznych słychać, że nota angielska jest pozytywną, wobec czego rząd sowiecki zamianuje pełnomocnika swego dla rokowań w Londynie. Pełnomocnikiem tym byłby ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski. (PAT)

Persja i Islandja
zniszczone trzęsieniem ziemi

TEHERAN 24. 7. Wczoraj odczuto w prowincji Khorassan nowe trzęsienie ziemi.

Dwie wsie znikły zupełnie z powierzchni

ziemi, przyczem zginęło 29 osób.

Okolice Kuhan

zamieniły się w bezludną krainę,

gdyż wskutek powtarzających się od maja wstrząsów ludność wyemigrowała do innych prowincyj.

KOPENHAGA 24. 7. Według doniesień z Reykjaviku południową część Islandji nawiedziło wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi, jakiego nie zanotowano od roku 1886.

W Reykjaviku zapanowała panika. Mieszkańcy opuścili drgające od wstrząsów domy.

Szereg domów zarysował się, liczne kominy runęły na ulicę, na szczęście jednak wypadków z ludźmi nie stwierdzono.

Jakie szkody wyrządziło trzęsienie na prowincji, dotychczas nie wiadomo.

30.000 za uchwytanie agitatora komunistycznego

BELGRAD 24. 7. Min. Spraw Wewnętrznych wyznaczył nagrodę w kwocie 30 tysięcy dynarów za schwytanie agitatora komunistycznego Osallini, który wczoraj na dworcu w Raguzie zastrzelił 2 żandarmów, w chwili gdy zażądali od niego wylegitymowania się dokumentami osobistemi. (ATE)

GIEŁDA

Warszawa, 24-go lipca.

DEWIZY.

Belgja 123.98
Holandja 357.83
Londyn 43.28¾
Paryż 34.95¼
Praga 26.38⅓
Szwajcarja 171.61½
Stokholm 239.10
Włochy 46.64.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88. Rubel złoty — 4.62. W obrotach prywatnych rubel srebrny — 2.62, 100 kopiejek bilonu srebrnego — 1.15.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 110.75 — 110.50—112.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.25—64.50.

AKCJE.

B. Polski 165.50; B. Zachodni 75.00; B. Zw. Sp. Zar. 78.50; Spiess 130.00; Siła i Światło 125.50; Lilpop 34.00; Norblin 157.00; Ostrowiec 32.50; Rudzki 39.50.

Dla Listów zastawnych i dla akcyj tendencja przeważnie mocniejsza.

Masowe samobójstwa komunistów
Tragiczne skutki „czystki"

RYGA 24, 7. Mnożące się samobójstwa komunistów są rzeczą na porządku dziennym w Rosji Sowieckiej wskutek przeprowadzania t. zw. „czystki" całego aparatu państwowego. W Charkowie odebrał sobie życie sekretarz charkowskiej organizacji młodzieży komunistycznej Płatow, który w pozostawionym liście oświadcza, że prześladowano go w partji, jako Ukraińca, który nie chciał się pogodzić z rusyfikacyjnemi tendencjami komsomołu. Na zebraniu partyjnem zarzucono mu, że ojciec jego otworzył w wiosce rodzinnej sklep, wobec czego zaliczono Płatowa do burżuazji i pozbawiono go posady. Samobójstwo Płatowa wywołało wielkie wzburzenie wśród młodzieży ukraińskiej, która masowo porzuca szeregi komsomołu na znak protestu przeciwko metodom rządowym. (ATE)

Straszna eksplozja w fabryce tlenu
pod Berlinem
Wielkie rumowisko żelaza, szkła i muru

BERLIN 24. 7. W osadzie fabrycznej Wittenau pod Berlinem wydarzyła się dzisiaj w godzinach popołudniowych straszliwa katastrofa eksplozji w fabryce tlenu, która pociągnęła za sobą zniszczenie całego kompleksu budynków wraz z maszynami. Oddziały straży pożarnej z Berlina pośpieszyły na ratunek zagrożonemu miasteczku. Wobec niemożliwości opanowania szalejącego pożaru prace ratunkowe musiały być ograniczone tylko do ochrony pobliskich fabryk i domów. Również i gazownia przedmieścia berlińskiego Tegel, oddalona zaledwie o 700 metrów od miejsca wybuchu, zarządziła niezwłoczne zamknięcie zbiorników gazu. Ilość ofiar dotychczas nieznana. Połączenia telefoniczne z miejscem katastrofy przerwane.

Na szosach, wiodących do Wittenau, widać nieustannie śpieszące automobile straży pożarnych z Berlina oraz karetki pogotowia. Po 2 godzinach nadludzkich wysiłków udało się straży pożarnej zlokalizować pożar, jaki wybuchł na miejscu katastrofy. Eksplozja ustała, miejsce katastrofy jednak przedstawia wielkie rumowisko, zasiane odłamkami żelaza, szkła i muru. (PAT)

Olbrzymi pożar fabryki w Rydze
Szkody bardzo znaczne

RYGA 24. 7. Ubiegłej nocy wybuchł olbrzymi pożar w budynkach wielkiej tutejszej fabryki wagonów „Phoenix". Liczne wybudowane na zamówienie Rosji wagony „tiepłuszki" wyciągnięte były przez 2 lokomotywy ze składów stojących już w płomieniach. Szkody są bardzo znaczne. Niektóre ryskie drużyny strażackie zajęte były przy gaszeniu ognia do godz. 2½ w nocy. Dokoła budynków objętych przez pożar zebrały się olbrzymie tłumy publiczności. Od ognia bił taki żar, że na wielu osobach wśród publiczności zajęło się ubranie. (PAT)

Hoch, Hohenzollern!
Wilusiowi umożliwiony będzie powrót do Vaterlandu

BERLIN, 24.7. Prasa dzisiejsza podaje za dziennikiem francuskim „L'Oeuvre" wywiad, udzielony przedstawicielowi berlińskiemu tego dziennika przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, Severinga, w sprawie nowego projektu ustawy o ochronie republiki:

Minister Severing oświadczył, że odnośny projekt został już ostatecznie opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, że jednakże usunięto z niego paragraf,

zakazujący b. cesarzowi powrotu do Niemiec.

Wobec tego ze stanowiska prawnego nie stoi nic na przeszkodzie powrotowi b. cesarza, aczkolwiek, zdaniem ministra, powrót ten jest mało prawdopodobnym.

Minister Severing wyraził przekonanie, że ewentualne przybycie b. cesarza do Niemiec nie zagrażałoby w niczem ustrojowi republikańskiemu. (PAT)

Turniej walk francuskich

W pięćdziesiątym czwartym dniu turnieju walczyły następujące pary:

Michaelis — Orłow.

Olbrzym litewski Michaelis odnosi w dalszym ciągu błyskawicznie sukcesy. Ofiarą jego siły padł wesoły mistrz Ukrainy. Nawet sam Orłow nie przypuszczał, że olbrzym stanowi tak groźnego przeciwnika. Humor mistrza Ukrainy naprawił się, jednakże publiczność mogła się śmiać tylko 2 minuty, gdyż w tym czasie zwyciężył Michaelis swego przeciwnika suplesem.

Garkowieńko — Pooschoff.

Rewanżowa walka na żądanie Pooschoffa zgromadziła olbrzymi zastęp ludzi, pragnących wrażeń. I rzeczywiście starcie dwóch mistrzów świata przyniosło moc tychże. Publiczność podzieliła się na obozy, a nawet byli amatorzy, którzy językiem staczali drugą walkę i zdawała się, że wojna zawisła. Walka tych olbrzymów prowadzona początkowo w tempie tak żywem, że budziła pytania, skąd ci zapaśnicy mają tyle sił i ruchliwości.

Od pierwszych chwil atakuje Garkowieńko; przyczem Pooschoff znajduje się nieraz w bardzo krytycznych sytuacjach. Jednakże ogromna siła nie daje wykończyć ataków Garkowieńce. Czasem zdawało się, że już nastąpi koniec, gdy Herkules z nad Menu powstaje i obraca w puch nasze przewidywania. Atak za atakiem wychodzi od Garkowieńki, a od czasu do czasu Pooschoff przechodzi do ofensywy. Widać, oszczędzanie się Pooschoffa. Pierwsze trzydzieści minut szalonych zmagań upływają jakoś spokojnie. Potem jednak zawodnikom udziela się zdenerwowanie i przytem następują uderzenia, Garkowieńko dalej góruje. W pewnej chwili Pooschoff walkę przerywa twierdząc, że przeciwnik walczy brutalnie.

Walkę wznowioną przerywa się wskutek godziny. Przechodzi więc na punkty. Zapaśnicy walczą bardzo ostrożnie i punkty zdobywają dopiero w drugiej piątce czasu.

Dwa pierwsze punkty zyskuje Pooschoff, lecz Garkowieńko o mały włos nie zwycięża uzyskując dla siebie punkt.

Następuje koniec i Pooschoff zwycięża 2:1 na punkty, mimo olbrzymiej przewagi Garkowieńki.

Bahn — Samson — Karsch.

Walka dwóch najsilniejszych zapaśników turnieju przyniosła zwycięstwo Amerykaninowi już w 11 minucie. Karsch walczył brutalnie nie mogąc pogodzić się z spokojem i obojętnością przeciwnika. Siły zapaśników równe, Samson jednak sprytniejszy i więcej zuchwalszy szybko się uporał z przeciwnikiem.

Sztekker — Stibor.

Pozakonkursowa walko dwóch najsympatyczniejszych zapaśników była kulminacyjnym punktem dnia. Zwolennicy walk nie zawiedli się, sądząc, że w tej ujrzą walkę myślową.

Obaj przeciwnicy walczą niezwykle inteligentnie, budząc tem powszechną sympatję i wywołując niemilknące oklaski.

Walka sama prowadzona na wysokim poziomie obfitowała w moc ciekowych momentów.

Obie strony były stale w ofensywie i sytuacje zmieniały się, jak w kalejdoskopie.

Nieznaczną jednak przewagę wykazał mistrz Polski. Stibor się poprawia i staje się coraz groźniejszym.

W 25 minucie zwycięża Sztekker udowadniając że sukcesy opiera na współdziałaniu umysłu i ciała, oraz, że jest najpoważniejszym kandydatem do I nagrody.

Przybył mistrz Bawarji Szneider.

Dziś walczą.

Stibor — Orłow (dec.)
Michaelis — Kornatz.
Sztekker — Garkowienko.
Bahn-Samson — Pooschoff (dec.)

Znowu ofiara Tatr

ZAKOPANE 24. 7. W środę o godz. 11 przed południem spadł z Niebieskiej Turni, leżącej między Świnicą a Kościelcem, w przepaść 300 metrową Józef Flitzko, nauczyciel szkoły średniej w Królewskiej Hucie, ponocząc [illegible]

O REWIZJĘ KONSTYTUCJI

Na szpalty pism politycznych powraca znów sprawa rewizji konstytucji Państwa. Ciężar gatunkowy tego zagadnienia, pierwszorzędnego dla przyszłości Rzeczypospolitej, nie pozwala, by umilkła nad niem dyskusja w krzykliwym rozgwarze na jednodniowe, przemijające tematy. Dyskusję poczyna podejmować prasa narodowo-demokratyczna. Nie czyni tego „Gazeta Warszawska", która z uporem godnym lepszej sprawy rozgrywa wciąż tylko nieciekawe melodje na dudkach plotki politycznej i osobistych napaści, czyni to prasa prowincjonalna.

W numerze łódzkiego „Rozwoju" z 14 bm. znajdujemy dłuższy artykuł pióra jednego z wybitnych publicystów endeckich, p. Władysława Zabawskiego, poświęcony właśnie zagadnieniom ustrojowym. Stwierdza w nim autor na wstępie, iż już czołowy publicysta Stronnictwa Narodowego Koskowski w wywiadzie, udzielonym jednemu z pism czeskich, wyraził przekonanie, że porozumienie między rządem a Stronnictwem Narodowem byłoby możliwe, gdyby rząd naprawdę chciał przeprowadzić rewizję ustroju państwowego. Z kolei analizuje pokrótce projekt konstytucji klubu B. B. Jest w nim (zdaniem p. Zabawskiego) wiele rzeczy z programu N. D., brak natomiast chęci i zamiaru poprawy ordynacji wyborczej". Zwracając się frontem przeciw lewicy, uważa autor za rzecz wykluczoną, by Stronnictwo Narodowe cośkolwiek mogło i chciało podjąć dla ułatwienia lewicy dojścia do rządów i tak formułuje najbliższe zadania stronnictwa:

„Powinniśmy popierać usiłowania w kierunku poprawy konstytucji bez względu, skąd pochodzą... Nie znaczyłoby to robienie umowy lanckorońskiej z sanacją, lecz byłoby trzeźwością polityczną... Nie należy przeszkadzać w urzeczywistnieniu spraw, które wyjść mogą na dobro państwa. Z projektu konstytucyjnego klubu B. B. można wyłuskać, co dobre i cenne, a odrzuciwszy balast szkodliwy... uzupełnić sprawę poprawy ordynacji wyborczej i na tej podstawie w najdonioślejszem obecnie dla Polski zagadnieniu mogłoby dojść do porozumienia, któreby mogło zaważyć nawet przy odesłaniu się do społeczeństwa w formie wyborów. Na walkę o rządy w Polsce byłby czas potem..."

Wywody, jak widzimy, symptomatyczne. Nie traktujemy ich jako oferty, choć zwracać może uwagę, że niemal równocześnie „Lwowski Kurjer Poranny" w artykule wstępnym „Absolutyzm czy reforma parlamentu" porusza również zagadnienie rewizji konstytucji, również zajmuje front antilewicowy i również wysuwa żądanie, by rewizją ustroju uzupełnić reformą ordynacji wyborczej. Są dla nas te dwa głosy publicystyczne dowodem, że zagadnienie rewizji konstytucji zaczyna w oczach myślącego politycznie ogółu urastać do sprawy, której dłużej zakrzyczeć, przemilczeć, odwlec nie można. Są dowodem, że realna na ten temat dyskusja może za punkt wyjścia swych rozważań wziąć tylko znany projekt klubu B. B. Myli się jednak z pewnością p. Zabawski, jeśli chce ten projekt traktować jako mechaniczny zlepek poszczególnych paragrafów, które można z lekkiem sercem przerabiać, uzupełniać czy pomijać bez szkody dla przemyślanej głęboko konstrukcji całości. Idzie z pewnością za daleko w swych politycznych perspektywach, jeśli mówi o blokach czy porozumieniach wyborczych.

Nie przeceniamy walorów tych publicystycznych wystąpień. Ostrożności usprawiedliwionej nauczyła nas dotychczasowa demagogiczna, sabotująca projekt konstytucji klubu B. B. taktyka Stronnictwa Narodowego w sejmie i prasie. Jest to już sprawą wewnętrzną stronnictwa poddać gruntownej rewizji swe stanowisko wobec zagadnień ustrojowych i swoje metody działania. Nasze stanowisko i wobec jałowych krzyków bezpłodnej opozycji i wobec nieśmiałych prób ujęcia jakoby bardziej rzeczowego całego zagadnienia jest jednakie: Rewizja konstytucji w myśl projektu klubu B.B. musi stać się ciałem, bo jest to nieodzowny warunek dalszego skrzepnięcia i rozwoju państwa.

A. K.

Pod Krzyż Południa

Kartki z podróży do Ameryki Południowej

(korespondencja własna)

Genua, w lipcu 1929 r.

Wyprawę moją z Warszawy do Rio de Janeiro mógłbym śmiało nazwać podróżą w powietrzu, na lądzie i na morzu. Z Warszawy do Wiednia kilka godzin aeroplanem naszego „Lotu", dalej koleją całą dobę do Genui, a obecnie czeka mnie kilkanaście dni podróży okrętem przez Atlantyk na drugą stronę równika i na drugą półkulę.

Wybrałem drogę via Włochy, gdyż uważałem ją za najodpowiedniejszą, przyczem okazja zwiedzenia Italji była nie do pogardzenia. Nie przypuszczałem jednak, że ta droga znana jest już naszej rzeszy emigracyjnej. Jakież było moje zdziwienie, gdy w hallu linji okrętowej „Navigazione Generale" usłyszałem nagle polską mowę. Okazało się, że tym samym pociągiem, którym jechałem, przybył do Genui transport emigrantów z Polski. Zbliżyłem się do nich, obserwowałem przez chwilę i nawiązałem rozmowę.

Nie było to zestraszone stadko ziomków, którzy w obcem otoczeniu, nie znając języka, czują się zupełnie zgubieni. Przeciwnie — rozjaśnione twarze i wesołe śmiechy przekonują, że są bardzo zadowoleni z dotychczasowego przebiegu podróży.

I nic dziwnego, bo — jak się przekonałem — w ciągu całej podróży otaczani byli troskliwą opieką. „Navigazione Generale" przy transportach emigrantów zamawia dla nich specjalne wagony, doczepiane do pociągów pośpiesznych, w których wszyscy razem jadą wprost bez przesiadania z Warszawy aż do Genui. Na granicach nie molestują ich żadne władze pograniczne, gdyż wszelkie formalności paszportowe, celne itd. załatwiają specjalni urzędnicy linji okrętowej, którzy w dodatku mówią po polsku. W czasie podróży koleją dostają nadto ciepłą strawę i to nie jakieś włoskie „macaroni", lecz po polsku przyrządzone kluchy, prażuchy i mięso.

Wiadomo, że przez żołądek najłatwiej trafić do serca.

— Włochy, to setne chłopy — mówi mi jakiś stary emigrant, który już po raz trzeci przepływa Atlantyk. Lubią nas Polaków i dbają o nas. Widać jakiś „krewny" naród.

Tak ujmuje sprawę chłop z pod Kutna.

Po przyjeździe do Genui emigranci nie są pakowani do żadnych baraków, lecz umieszczani w specjalnym obszernym hotelu emigracyjnym, gdzie im się bardzo dobrze powodzi. Widząc zadowolenie naszych ziomków, zainteresowałem się bliżej organizacją „Navigazione Italiana", która, przyznać trzeba, jest wcale sprawna. Posiada własne linje do wszystkich centrów handlowych świata, statki pomocnicze, urządzenia portowe, doki, warsztaty reparacyjne, pralnie, szwalnie, własny bank własną prasę i t. d.

Ale wkrótce ruszamy w dalszą drogę. Popłyniemy brzegami cudownej Riviery, wzdłuż „jasnego brzegu". Następny postój w Barcelonie. Mam nadzieję, że uda mi się zwiedzić Wystawę. Później wypłyniemy na bezkresne wody Atlantyku. U brzegu, przymocowany do mola, stoi nasz „Giulio Cesare", wielki kolos transatlantycki, który powiezie nas pod Krzyż Południa. Na pokładzie ruch — czynione są ostatnie przygotowania.

Za godzinę ruszamy, więc kończę mój pierwszy list z podróży. Następny wyślę chyba z Atlantyku.

T. Win.

Do stóp Jasnogórskiej Królowej

Pielgrzymka ze Śląska Opolskiego w Częstochowie

(Od wł. korespondenta „Hasła")

Częstochowa, 21 lipca 1929 r.

W ubiegły piątek przybył do Częstochowy specjalny pociąg wiozący pierwszą a tak liczną, bo 600 osób obejmującą, pielgrzymkę z wybitną przewagą kobiet.

Na dworcu udekorowanym zielenią i flagami o barwach narodowych, witali pielgrzymkę przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, oraz organizacje społeczne.

Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu kobiet — specjalnie przybyła na powitanie pielgrzymki śląskiej — p. Ładzina, w imieniu Zw. Obr. Kr. Zach. p. Leszczyński.

Następnie uformował się pochód, który wyruszył na Jasną Górę poprzedzany orkiestrą kolejową i sztandarami.

Przy figurze św. Prokopa witał pielgrzymkę o. Alfons Jędrzejewski podkreślając, ilu świętych wydała ziemia śląska, poczem wprowadził przy śpiewie: „Serdeczna Matko", drogich gości do Kaplicy Matki Boskiej.

W sobotę o godzinie 9 rano ks. biskup Kubina odprawił na intencję ślązaków uroczystą mszę św. w kaplicy Cudownego Obrazu. O godzinie 12-ej w południe odbyła się w „Domu Ludowym" uroczysta Akademja ku czci Matki Boskiej, poprzedzana zwiedzeniem Katedry, gdzie ks. prałat Wróblewski przemówił do pątników, witając ich gorąco i zaznajamiając z historją budowy świątyni.

Na Akademji J. E. ks. biskup Kubina w serdecznych słowach, które zapadły głęboko w dusze słuchaczy, dodawał otuchy braciom ślązakom — wzywał do wytrwania w wierze ojców, wskazując na konieczność kultywowania i pielęgnowania pieśni polskiej; zaznaczył też, że jest synem ludu śląskiego.

Następna mówczyni, p. Ładzina, przypomniała obecnym hołd, jaki od wieków składa naród nasz Marji. Wzywała kobiety do wpajania dzieciom swym czci dla Chrystusa Króla i Jego Matki — Królowej naszej. —

P. Leszczyński podkreślił wielką rolę Panny Najświętszej, jako Matki, której przykład oddziaływać winien na wszystkie matki Polki i katoliczki.

Przedstawiciel ślązaków dziękował gorąco mówcom, a szczególnej ks. biskupowi za słowa otuchy, jakie wypowiedzieli i zapewnił, że Śląsk wierny zostanie wierze katolickiej i oprze się zakusom komunistów, którzy chcieliby go od religji katolickiej oderwać.

Po bardzo udatnem odśpiewaniu kilku pieśni, J. E. Ks. biskup udzielił pielgrzymom błogosławieństwa, poczem łaskawie rozmawiał z nimi dłuższą chwilę.

Po południu pielgrzymka zwiedziła klasztor, skarbiec, salę rycerską, wieżę, odprawiła Drogę Krzyżową, wreszcie udała się do kościoła św. Barbary.

W niedzielę o godz. 3 pp. nastąpił odjazd drogich braci naszych. O. Alfons Jędrzejewski pożegnał pielgrzymkę pod Jasną Górą; na stacji zaś przemawiali: p. radca Nieprzecki, p. Ładzina, p. Mokrzycki, delegat Zw. Obr. Kr. Zach. z Warszawy, poczem przy dźwiękach orkiestry kolejowej wyruszył specjalny pociąg, wiozący drogich gości, żegnanych okrzykami: „Do widzenia!"

Cały przebieg uroczystości miał charakter wyjątkowo serdeczny. Bracia nasi z za kordonu wzruszeni byli przyjęciem, jakie zgotowała im Częstochowa.

U stóp Jasnogórskiej Królowej zespoliły się nierozerwalnym węzłem serca Jej dzieci......

Obecny.

—oOo—

Powrót Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Powrót p. Prezydenta z Małopolski do Warszawy nastąpi 29 lub 30 b. m. W dniu 28 b. m. na zakończenie objazdu ośrodków rolniczych przez p. Prezydenta odbędzie się w Krakowie raut, urządzony przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze. W raucie weźmie udział również p. minister rolnictwa Niezabytowski.

Na spotkanie p. Prezydenta wyjechał do Krakowa dyrektor kancelarji cywilnej p. Prezydenta, p. Lisiewicz, który towarzyszyć będzie p. Prezydentowi w powrotnej drodze do Warszawy.

O powiększenie taboru węglarek

Kolej nie może pokryć zapotrzebowania na węglarki

Okres silnych mrozów minął już dawno ,a w związku z tem powinien był zniknąć brak wagonów dla przewozu węgla, tembardziej, że i popyt na węgiel znacznie osłabł. Tymczasem śledząc cyfry dotyczące naładunku węgla w samym tylko obrębie kopalń górnośląskich stwierdzić musimy, iż w roku bieżącym, nawet w najgorszych miesiącach dla zbytu węgla, nie było wypadku, aby kolej w zupełności pokryła zapotrzebowanie wagonowe. Wprawdzie natężenie braku węglarek z miesiąca na miesiąc spada, w lutym niedobór wynosił 35,7 proc., w marcu 27,1 proc., w kwietniu 16,7 proc., w maju 2,1 proc., w czerwcu tylko 0,4 proc., a w pierwszej połowie lipca dochodzi do 2 proc., — to jednakże jest to na stępstwem spadku popytu na węgiel, jak to wynika z poniższego porównania przedstawiającego faktyczne pokrycie zapotrzebowania wagonowego w zagłębiu śląskim na 1 dzień roboczy w okresie od grudnia r. z. do 15 lipca r. b. *)

Z poniższego porównania wynika, iż kolej w ciągu ostatnich 7 miesięcy nie osiągnęła wypracowanej w grudniu r. z. to jest w okresie poważnych trudności transportowych normy ładunkowej i że mimo silnej redukcji zapotrzebowania węglowego w dalszym ciągu brak węglarek jest zjawiskiem stałem.

Przed dwoma miesiącami Prezes Dyrekcji Katowickiej P.K.P. tłumaczył to zjawisko niedostatecznem przystosowaniem naszych kolei, a szczególnie sieci kolejowej na G. Śląsku i w sąsiednich dyrekcjach odbiorczych do warunków w jakich obecnie nasz przemysł węglowy pracuje, podkreślając, że podwyższenie liczby taboru wagonowego niewiele pomoże. Jedyne wyjście z sytuacji — zdaniem prezesa Dobrzyckiego — byłoby szybkie przebudowanie szeregu węzłów kolejowych na G. Śląsku, oraz rozbudowanie kilku stacji tak na G. Śląsku ,jak w sąsiedztwie. Część robót związanych z usprawnieniem obrotu dyrekcji Katowic kiej jest już nawet rozpoczęta.

Jednakże względy finansowe stoją na przeszkodzie szybkiej realizacji tych wszystkich planów w obrębie samego Śląska, a tembardziej na innych odcinkach naszej sieci kolejowej bardzo ważnych dla obrotu wagonów. Wiadomo bowiem, że w ostatnich tygodniach znacznie ograniczono pozycje na budowę linji kolejowych pierwszorzędnego znaczenia dla przemysłu węglowego. Dlatego też trudno się spodziewać, aby tą drogą, uzyskano przyspieszenie obrotu wagonów, a temsamem i zwiększenie naładunków węgla na kopalniach. Zresztą projektowane prace są tak olbrzymie i wymagają tak dużych wkładów, że trudno pomyśleć, aby mogły być przy bardzo nawet sprzyjających warunkach w ciągu kilku miesięcy ukończone. Wobec tego nie ulega żadnej wątpliwości, że z chwilą wzmożenia się znów popytu na węgiel brak wagonów wystąpi w całej jaskrawości, a nastąpi to niebawem, przyczem silnie objawi się w pierwszych tygodniach jesieni, w okresie gromadzenia zapasów węgla na zimę i zaopatrywania ośrodków przemysłowych w kartofle, a cukrowni w buraki cukrowe. Potem znów nadejdzie zima, nowe przeszkody w ruchu , ograniczenia transportowe, przedłużenie czasu obiegu wagonów. Dlatego też koniecznem jest aby administracja kolejowa już obecnie przedsięwzięła odpowiednie środki, by niedobór wagonów węglowych zredukować do minimum. Ze wszystkich możliwych środków na pierwszy plan wysuwa się kwestja powiększenia taboru węglarek. Jeżeli bowiem dziś mimo słab. popytu na węgiel już się daje odczuć brak wag., cóż dopiero będzie na jesieni, kiedy popyt na węgiel się wzmoże i kiedy trzeba będzie dla utrwalenia stanu posiadania na rynkach zagranicznych i dla częściowego pokrycia strat ponoszonych na eksporcie zwrócić baczniejszą uwagę na wywóz węgla. Powiększenie taboru węglarek tem bardziej jest wskazane, że jak można stwierdzić na podstawie wyżej podanego stosunku pokrycia zapotrzebowania, kolej właściwie nie posiada żadnych rezerw węglarek. Im wcześniej władze kolejowe o tem pomyślą, tem lepiej i korzystniej dla życia gospodarczego Polski wyzyskaną będzie konjunktura.

M. H.

*)

MIESIĄC	Zapotrzebowanie kopalń wag. 10 t.	pokrycie ze strony kolei wag. 19 t.	niedobór	proc. stosunek
Grudzień	10.597	9.163	1.434	13.5
Styczeń	10.436	8.209	2.227	21.3
Luty	10.695	6.873	3.822	35.7
Marzec	10.329	7.525	2.804	27.1
Kwiecień	10.330	8.610	1.720	16.7
Maj	9.313	9.120	193	2.1
Czerwiec	8.761	8.724	37	0.4
Lipiec (poł.mies.)	8.661	8.525	136	1.6

Fałsze o niewypłacalności Niemiec

Nowy raport agenta reparacyjnego

Gen. agent reparacyjny Parker Gilbert ogłosił sprawozdanie o gospodarczem i finansowem położeniu Niemiec w 9—miesięcznym okresie, od 1 września 1928 do 31 maja 1929 r.

Sąd amerykańskiego kontrolera zadaje cios sztucznemu defetyzmowi, jaki starały się w ostatnich czasach szerzyć niemieckie koła wielkiego przemysłu i sfer agrarnych Rzeszy, mówiąc o jarzmie planu Younga i zobowiązaniach rzekomo ponad ramy zdolności płatniczej Niemiec.

Parker Gilbert uważa za pokonane już krytyczne chwile finansów Rzeszy, związane zresztą z ogólnem przesileniem europejskiem. Niemiecki handel zagraniczny zbliżył się w ostatnich czasach jeszcze bardziej do punktu, od którego zaczyna się t. zw. równowaga bilansu płatniczego.

Wbrew tym twierdzeniom Parker Gilberta ogłasza dziś „Vossische Ztg." wiadomość o rzekomem zmniejszeniu się niemieckiego handlu zagranicznego w pierwszem półroczu br. oraz wiadomość o 370 milj. pasywnego salda w bilansie handlowym.

Parker Gilbert natomiast podaje najwyraźniej, że miarowy wzrost wywozu niemieckiego jest sprawę o olbrzymiem znaczeniu.

O nowe rynki zbytu dla masła polskiego

Niemcy chcą zahamować nasz wywóz

Wywóz naszego masła wzrasta bardzo szybko: w r. 1924 wywieźliśmy go tylko 200 tonn wartości 1 miljona złotych, zaś w r. z. wywieźliśmy już 10200 tonn masła wartości 60.1 milj. złotych.

Oczywiście niepodoba się to agrarjuszom niemieckim; którym masło polskie robi konkurencję.

Według doniesienia pism niemieckich — stronnictwa narodowe i chłopskie wzniosły do Reichstagu projekt ustawy o podwyższeniu ceł na masło importowane z Rmk. 30 za 100 kg. na Rmk. 60 i Rmk. 80. Druga z tych stawek ma obowiązywać kraje beztraktowe, a w tej liczbie i Polskę.

Jakkolwiek trudno jest przypuścić, aby ze względów gospodarczych wprowadzenie cła tego rodzaju cła było wskazane i uzasadnione — jeżeli się zważy, że Niemcy są i muszą być w przyszłości krajem importującym ten artykuł i to w głównej mierze z Polski, gdyż np. masło duńskie jest za drogie), to jednak sam fakt dążenia do rewizji dotychczas obowiązujących stawek celnych powinien skłonić naszych eksporterów do znalezienia nowych rynków zbytu. Eksport bowiem do Niemiec może ulec ograniczeniu, a wzrastająca coraz bardziej produkcja masła w Polsce, nawet przy zaniechaniu podwyżki niemieckiego cła importowego, stworzy konieczność znalezienia nań odbiorców w innych krajach, gdyż pojemność rynku niemieckiego nie jest tak znaczna, aby mogła wchłonąć całą nadwyżkę naszej produkcji.

Specjalną uwagę należałoby więc zwrócić na rynek londyński, gdzie są duże możliwości umieszczania masła, jednak eksport musi być prowadzony bardziej regularnie, gdyż dzisiejszy brak ciągłości w dostawie stanowi poważną przeszkodę w opanowaniu rynku angielskiego w takim stopniu, jak by tego wymagał wzrost naszej produkcji i ewent. utrata rynku niemieckiego. Wprawdzie wątpliwem jest czy wniesiony do Reichstagu projekt podwyżki cła zostanie uchwalony, jednak nawet w tym wypadku nie powinno się to odbić na wielkości naszego eksportu, gdyż potrafimy znaleźć sobie nowych odbiorców. Jako przykład można przytoczyć choćby sprawę eksportu węgla, który po powstaniu konfliktu gospodarczego polsko — niemieckiego — nie stracił nic na swych rozmiarach, znajdując odbiorców w krajach, do których przedtem wcale nie docierał.

Poza rynkiem angielskim istnieje możliwość eksportu masła polskiego do Belgji, która dziś, jak to doniosła jedna z firm tamtejszych, sprowadza masło nasze z Londynu. Pojemność rynku belgijskiego nie jest zbytnio duża i nie mogłaby zrekompensować utraty niemieckiego, ale w połączeniu z Francją, które masę odbierać znaczne ilości — eksport nasz może się tylko wzmóc.

Trzeba tylko — i to jaknajszybciej polepszyć jakość naszego masła, które ze względu na niezawsze zadowalającą jakość osiąga na rynku londyńskim niższe ceny niż przed rokiem.

Konieczna jest racjonalna kontrola eksportu.

Ile kosztować będzie osuszenie Polesia

Ministerstwo Robót Publicznych przystąpiło do opracowania szczegółowych projektów osuszenia bagien poleskich. Według sporządzonych obliczeń budowa kanałów odwadniających na Polesiu kosztowałaby około 130,000,000 zł.

Sowiety przestają wywozić zboże

Program handlu zagranicznego Z.S.R.R. na rok 1929—30 przewiduje eksport w wysokości 1,100 miljonów rubli, co oznaczałoby wzrost o 27 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Import sowiecki wzrosnąć ma w tym samym stosunku, zwłaszcza zaś przywóz surowców dla przemysłu oraz instalacyj fabrycznych ma ulec zwiększeniu. Komisarz ludowy handlu Mikojan oświadczył, że program eksportu sowieckiego na rok 1929—30 nie przewiduje wywozu zboża. Mikojan zaznaczył, że chociaż w r b. nie wywożono zboża ze Związku Sowieckiego, ogólny eksport osiągnie według danych tymczasowych 910 miljonów rubli, wówczas gdy w roku 1926—27 ogólny wywóz wyraził się cyfrą 770 miljonów rubli, mimo wywozu zboża w wysokości 207 miljonów.

Słońce — obsługaczem latarń elektrycznych

Niema granic możliwościom, realizowanym z dnia na dzień przez współczesną technikę. Z Londynu donoszą o nowem zastosowaniu selenu, owego tajemniczego pierwiastka, czułego na światło i reagującego na prąd elektryczny w stopniu, zależnym od intensywności padających na niego promieni: pewien angielski wynalazca zbudował niewielki aparat, nazwany przez niego „radjowizorem", dzięki któremu zapalenie i gaszenie latarni elektrycznych, rozmieszczonych na ulicach Londynu, odbywać się będzie w przyszłości w sposób zupełnie automatyczny, jedynie za pośrednictwem — słońca! Słońce, zachodząc, będzie zapalało latarnie miejskie niejako za sprawą zapadającego zmierzchu; słońce, wschodząc, będzie je gasiło jutrzenką.

Nowy sposób otrzymania benzyny ze smoły i węgla brunatnego

Jedno z pism budapeszteńskich podaje, że profesor technologji chemicznej na politechnice w Budapeszcie, Józef Varga, który oddawna zajmował się badaniem smoły, otrzymywanej z węgierskiego węgla brunatnego, stwierdził, że smoła ta pod wpływem wysokiego ciśnienia przy stosowaniu katalizatorów daje się przerabiać na ciecz, zawierającą 60 do 75 proc. destylatorów benzynowych. Wiadomość ta wywołała powszechne zainteresowanie, gdyż węgierskie koła naukowe już oddawna interesują się tą sprawą i nawet założono towarzystwo dla badania krajowych gatunków węgla. Badania tego towarzystwa wykazały, że węgierski węgiel kamienny daje nieoczekiwane ilości oleju i benzyny. Mimo to między innemi niemieckie fabryki z niewiadomych przyczyn nie chciały przystąpić do fabrykacji benzyny z tych gatunków węgla. Profesor Varga zapewnia, że jego metoda jest już zupełnie opracowana i że otrzymywanie benzyny ze smoły jest bardzo tanie i przy tem nie wymaga skomplikowanych aparatów. Prof. Varga prowadzi swe doświadczenia już od 4 lat, dysponując funduszami, otrzymanemi częściowo od węgierskiego ministerstwa oświaty, częściowo zaś od Towarzystwa naukowego, imienia Széchény'ego.

Przejęcie przez państwo eksploatacji Puszczy Białowieskiej

W dniu 23 b. m dyrektor lasów państwowych w ministerstwie rolnictwa, p. A. Loret, oraz kilkunastu urzędników tego ministerstwa, wyjechali do Puszczy Białowieskiej dla przejęcia od firmy „Century" wszystkich spraw, związanych z eksploatacją Puszczy Białowieskiej, oraz w celu udzielenia szczegółowych instrukcji o dalszego prowadzenia przedsiębiorstw

Chce zobaczyć Polskę przed śmiercią

Ostatni z synów A Mickiewicza

Ostatni żyjący syn Adama Mickiewicza, młodszy brat ś. p. Władysława, Józef Rafał Mickiewicz zamieszkały stale w Paryżu, przybędzie w sierpniu do Poznania.

Józef Mickiewicz, który liczy lat blisko 80, wyraził życzenie, aby mógł przed śmiercią zobaczyć Polskę niepodległą i zwiedzić wystawę poznańską, jako wspaniały przegląd pracy polskiej za pierwsze 10-lecie odzyskanej niepodległości.

Na ziemiach polskich był on po raz ostatni przed 60 laty. Józef Mickiewicz, który przyjeżdża w towarzystwie żony i pasierbicy, będzie przez cały czas pobytu w Poznaniu gościem wystawy.

—o—

Synobójca

za palenie papierosów w sobotę

Ze Stanisławowa donoszą: Do arendarza Hochweissa we wsi Sokołówce pod Kosowem przyjechał na wakacje jego 16-letni syn, Moryc, uczeń gimnazjalny.

Stary Hochweiss wypełniał ściśle przepisy religijne, zabraniające palenia papierosów w sobotę. Gdy w ubiegłą sobotę przyłapał syna z papierosem w ustach, zaczął mu czynić ostre wymówki.

Syn oświadczył jednak ojcu, że nie przestanie palenia w sobotę. Doprowadzony tem do pasji Hochweiss schwycił łom żelazny i ugodził syna w głowę, trafiając tak nieszczęśliwie w skroń, że zabił go na miejscu.

Hochweissa aresztowano.

—0—

Tajemnice Kulparkowa

bada komisja ministerjalna

Bawiąca od kilku dni we Lwowie specjalna komisja ministerjalna, pod przewodnictwem dr. Głuszkiewicza, z departamentu zdrowia, bada bardzo szczegółowo zarzuty, stawiane przez grono lekarskie dyrektorowi zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, dr. Bednarzowi.

Prace komisji potrwają kilka dni ze względu na olbrzymi materjał i trudności ustalenia wielu szczegółów. Pojawienie się komisji ministerjalnej wywołało wśród chorych i funkcjonarjuszów zakładu bardzo dobre wrażenie.

—oOo—

Chciała otruć męża — bromem

Tragikomiczna historja

56-letni kupiec berliński, D., uważał, że żyje ze swoją 22-letnią żoną w jaknajszczęśliwszem małżeństwie.

Pomny wielkiej różnicy wieku, uwzględniał zachcianki młodości i pozwalał żonie samej chodzić do teatru, do kina, na dancingi.

Pewnej nocy p. D. zachorował. Dostał dreszczy, bólów, a na czoło wystąpiły mu krople potu. Żona jego zamiast zawezwać lekarza, pobiegła na policję i wyznała:

— Otrułam go, a był tak dobrym mężem, ach ten łajdak — i wymieniła nazwisko swego kochanka, który miał ją rzekomo namówić do zbrodni.

Zatrzymano ją i tej samej nocy aresztowano amanta pani D., młodego architekta, który niczego się nie wypierał, ale tak się śmiał serdecznie, kiedy mu powiedziano o powodzie aresztowania, że postanowiono go poddać badaniu psychjatrycznemu.

Tymczasem przerażony małżonek wzywał jednego lekarza po drugim. Żaden jednak eskulap nie mógł stwierdzić objawów otrucia. Wszyscy mówili:

— Panie, pan ma gorączkę, pan jest przeziębiony, to grypa, niech pan leży w łóżku.

Następnego dnia skonfrontowano oboje trucicieli.

Pani D. wyznała, że wzięła od swego kochanka truciznę, aby usunąć męża, który stał na drodze ich wzajemnej miłości.

Od trzech tygodni każdego ranka dosypywała mężowi białego proszku do kawy i obserwowała jak słabnął z dniem każdym, aby wreszcie umrzeć.

Kochanek młodej mężatki, zapytany o stan rzeczy, odpowiedział, że pani D. prześladowała go swoją miłością, a ponieważ on nie pałał do niej zbyt gorącym afektem, więc chcąc się jej pozbyć, rzekł:

— Nie możemy się połączyć dopóty, dopóki twój mąż żyje.

Wówczas młoda kobieta zaczęła nalegać, aby jej przyniósł truciznę. Dla świętego spokoju przyniósł jej kilka małych proszków, które wszakże nie były żadną trucizną, a tylko uspokajającym nerwy... bromem.

— Ach, ty łotrze! — wrzasnęła pani D. i zemdlała.

Mąż jej przyznał wprawdzie, że brom doskonale działał mu na nerwy i zamierza go w dalszym ciągu zażywać, ale z żoną, która miała tak „dobre" wobec niego zamiary, nie zamierza żyć dłużej.

Sąd przyznał mu słuszność i udzielił rozwodu z winy żony.

Nowe zajęcie policji paryskiej

Pilnuje plaż na dachach

Moda opalania się spowodowała niebywałe ożywienie na płaskich dachach domów dzielnicy des Champs Elysés w Paryżu.

Pewnego dnia, wczesnym bardzo rankiem, powracający do domu po nocnej zabawie młodzieniec zauważył na szczycie jednej z kamienic grupę nimf swobodnie zażywających słonecznej kąpieli.

O swem odkryciu nie omieszkał poinformować przyjaciół i znajomych; na pobliskich placach, a następnie i na sąsiednich dachach, pojawiać się poczęli liczni obserwatorzy zaopatrzeni w lornetki. Policja początkowo zwróciła tylko uwagę zwolenniczek słońca, że nad brzegiem Sekwany są plaże, gdzie za parę fr. doskonale można się opalać. To jednak nie poskutkowało. Municypolność nakazała więc policji zastosowanie surowszych środków a nawet kar.

W dni słoneczne policjant uzbrojony w lornetkę, z obranego punktu obserwacyjnego robi przegląd dachów paryskich i notuje każde poszczególne przekroczenie obyczajności, nakładając na „winowajczynię" odpowiednie kary. Sądząc jednakże z obficie napływających protokułów policyjnych liczba amatorek plażowania stale rośnie. Na swą obronę przytaczają one, że dachy są miejscem spaceru wyłącznie kotów, a tych obyczajność jest mniej wrażliwa od ludzkiej.

W całej tej historji jest to charakterystyczne, że w magazynach optycznych, położonych w okolicy des Champs Elysés, zadziwiająco wprost wzrosło zapotrzebowanie na — lornety.

Złośliwi utrzymują, że ten nowy wybryk paryżanek odbił się dodatnio na młodzieży męskiej, która od tego czasu wcześniej wstaje przez co i punktualniej przybywa do pracy.

Na bezrybiu i rak-ryba

Jadalna ziemia w Japonji

Pięć godzin jazdy pociągiem na wschód od Tokio, stolicy Japonji, wznosi się wulkan „Asama". Na zboczu leży „Karnizewa" znana miejscowość letniskowa. Koło tej miejscowości właśnie znajduje się jeden z dziwów przyrody, galaretowata jakby glinka, służąca za pokarm biednej miejscowej ludności.

„Tengu — meschi" otrzymała przede wszystkiem naukową nazwę „Vulcano—thrid silicophia", poczem w r. 1921 ministerjum rolnictwa roztoczyło opiekę nad miejscami, gdzie „Tengu" się znajduje wobec możliwości kultywowania go dla celów spożywczych. Pomimo gliniastego wyglądu bowiem i znajdywania się w warstwach pomieszanych z ziemią, „Tengu" jest właśnie zbiorowiskiem niepomiernej liczby bakteryj do rozwoju swego zużytkowujących ziemię wulkaniczną.

W smaku „Tengu" nie jest pokarmem zbyt wybrednym, zato pożywnym. Zapewne smak psuje znaczna domieszka ziemi. Jednak uboga ludność gdy zbraknie ryżu, spożywa „chleb duchów górskich" jak poetycznie nazywają „Vulcanothrid silicophi'ę".

Ze względu na wysoką pożywność oraz małe wymagania, gdyż bakterje tworzące „Vulcanothrid silicophi'ę" wprost rozwija ją się w wulkanicznej ziemi na znacznej wysokości, a więc w dość ostrym klimacie ciekawe jest, czy kultura „Tengu" nie da się sztucznie prowadzić, nie dostarczy nowego środka odżywczego nie tylko dla nielicznych wieśniaków z okolic Karnizewy.

SINTAIR i STEEMAN — Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓŁNOCY

65

— Franz Keller — rzekł głośno, — czy przyznaje się pan?

Bandyta odwrócił się przerażony.

— Nie! — wołał — Nie! Niech pan stąd idzie!

— Nie czas na takie rozmowy — mówił nieznajomy. Rozkazuję panu się przyznać.

Keller zasłonił oczy.

— Przyzna się pan wreszcie czy nie! — Wołał tamten, tracąc już cierpliwość.

— Tak... tak... To ja zabiłem Klaudjusza Meriadec'a. Ja zabiłem Valby'ego. Ale niech pan już idzie.

Landry odetchnął głęboko i wybuchnął spazmatycznym płaczem.

— Dziękuję panie Valby — rzekł spokojnie Crochet —Petére. — Już nam pan nie jest potrzebny.

— Wracam do grobu — powiedział jeszcze Valby, zwracając się do Kellera. — Ale uprzedzam, że wrócę jeśli pan cofnie swoje zeznanie.

— Powiem wszystko — jęknął Keller. — Tylko na litość boską, niech pan już idzie!

Valby wyszedł. Słychać było jego kroków po kamiennej podłodze zrazu wyraźnie, potem coraz słabiej jakgdyby zamordowany odchodził w zaświaty.

— Odkładam na później wyjaśnienie dziwnej historji zmartwychwstania — rzekł Debourg, zwracając się do Kellera — i słucham pana.

Morderca oddychał z trudem. Opadł na krzesło, które podsunął mu Crochet—Patére.

— To ja zabiłem Klaudjusza Meriadec'a — wyznał wkońcu. Ten, kto mnie tu sprowadził, powiedział panu na pewno, dlaczego mój teść i ja czuliśmy do niego nienawiść. Fatalnego wieczoru poszedłem na ulicę Zielonego Strzelca. Była pewnie godzina 9—a. Klaudjusz Meriadec czekał na mnie przy drzwiach. Miałem z nim rozmowę, która trwała trzy godziny. Prosiłem go, aby mi zwrócił klejnot, który był naszą własnością i znajdował się w jego posiadaniu. — Byłbym chyba warjatem — odpowiedział, — gdybym oddał Deria—i—Noor. Dopóki go będę miał — a ukryłem w pewnem miejscu — mogę się nie bać o życie. — Zapewniałem go, że go nie zdradzimy, nie zrobimy mu żadnej krzywdy, jeśli odda nam nasz skarb. Uparł się. Czas mijał. Ofiarowałem mu fantastyczne sumy pieniężne. Nie chciał o niczem słyszeć. Wkońcu straciłem cierpliwość. Widziałem przed sobą tylko zabójcę mojej żony.. wie pan resztę.

— Nie wiemy wszystkiego — rzekł łagodnie Debourg. — A Valby?

Keller zadrżał od stóp do głów.

— Ach! to straszne! Gdy Meriadec upadł, wybiegłem z pokoju, zostawiając rewolwer w gabinecie. Skoro znalazłem się w ogrodzie, musiałem ukryć się w krzakach, aby pozwolić przejść panu Landry, potem pobiegłem do furtki. Valby zagrodził mi drogę. On też słyszał wołania. Przybiegł zdyszany. Widząc, że uciekam, schwycił mnie za kołnierz. Rozumiałem, że jeśli się go nie pozbędę, jestem stracony. Wyciągnąłem sztylet indyjski, z którym nie rozstawałem się nigdy i zanurzyłem aż po rękojeść w piersi nieszczęśliwca. Naraz usłyszałem z ogrodu, gdy usłyszałem kroki dwóch policjantów. Schowałem się w krzakach. Policjanci zobaczyli Valby'ego i przenieśli go natychmiast do domu. Wtedy dopiero miałem wolna drogę i mogłem zbiec... Wszystko powiedziałem, panie sędzio. niech pan zrobi ze mną, co się panu podoba.

Franz Keller zamilkł.

— Jutro będziemy prowodzili dalszy ciąg badań — rzekł Debourg i zadzwonił.

Wszedł woźny.

— Proszę wezwać dwóch policjantów i zaprowadzić tego człowieka do więzienia St. Gilles.

Po wyjściu Kellera Debourg zwrócił się do kuzyna Eugenjusza:

— Winszuję panu. Upiekł pan dwie pieczenie przy jednym ogniu: wyratował pan człowieka niewinnego i wykrył najgroźniejszych bandytów międzynarodowych. Ale jedna rzecz jest dla mnie niewyjaśniona. Jak pan wytłumaczy oskarżenie, rzucone przez Meriadec'a.

— Zupełnie zwyczajnie, panie sędzio. Potem wszystkiem, co pan tu słyszał, nietrudno wyrobić sobie pojęcie o stanie umysłowym Meriadec'a. Zabity wiedział, że Landry kochał jego żonę i wytłumaczył to sobie w swoisty sposób. W dzień zbrodni przejął kartkę, zaadresowaną do adwokata. Ogarnęła go wściekłość. Czy był zazdrosny? Nie. Uważał tylko żonę za swoją wyłączną własność i chciał się zemścić. Zemścił się strasznie w chwili śmierci.

— Nędznik! — zawołał Debourg. — Tak rzecz się miała na pewno w istocie. Panie Landry, jestem szczęśliwy, że ta smutna historja wyjaśniła się nareszcie Jestem bardzo rad, że mogę zwrócić panu wolność, ale dopóki wszystkie formalności nie będą załatwione, musi pan powrócić do więzienia.

— Jestem do pana dyspozycji, panie sędzio.

Po wyjściu Maksa Debourg zwrócił się do Miet te'a i Sosthéne'a.

— Cóż panowie myślicie o tem?

— Nie to chcę powiedzieć, panie sędzio, ale...

(c. d n.)

KRONIKA

LIPIEC
25
CZWARTEK

DZIS:
Jakuba Apost.
JUTRO:
†Anny Matki N. N. P.

Wsch. słońca g. 3 m. 45
Zachód „ g. 19 m. 40

Ws. księżyca g. 21 m. 57
Zachód „ g. 7 m 43

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące ap teki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), H. Rembielińskiego (Andrzeja 28), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowski (Brzezińska 56).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Bussego (Rzgowska 59).

Dodatkowa komisja poborowa

Dnia 29 i 30 b. m. w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 o godz. 8-mej rano odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn urodzonych w latach od 1888—1908 roku włącznie, którzy dotych czas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej zamieszkali na terenie P. K.U. II Łódź—miasto. Dnia 12 sierpnia, 12 września, 12 października, 12 listopada i 12 grudnia r. b. odbędą się komisje poborowe w tymże samym lokalu dla poborowych urodzonych w latach powyżej wymienionych zamieszkałych na terenie P. K. U. I Łódź—Miasto.

Pozatem dla poborowych wyżej wymienionych roczników zamieszkałych na terenie P. K. U II Łódź—Miasto odbędą się poborowe komisje dodatkowe dnia 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 28 listopada i 28 grudnia r. b. Urzędowanie wyżej wymienionych komisji odbywać się będzie w lokalu przy ul. Pomorskiej 18. (w)

Cech tapicerów w Łodzi

Zawiadamia swych członków że w dniu 29 b. m. o godzinie 7 wiecz. w pierwszym terminie a o godzinie 8 w. w drugim terminie bez względu na ilość obecnych odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) „ „ ze stanu Kasy,
4) Ostateczna likwidacja Artelu,
5) Skreślenie z listy członków zalegających w składkach do 1929 roku,
6) Wolne wnioski.

Z powodu rozpatrzenia wielu ważnych spraw wzywa się wszystkich człon ków o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Za Zarząd Starszy Cechu
Korczak.

Eksport mięsa z Polski wolny od podatku obrotowego

Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, na mocy którego eksport mięsa z Polski został zwolniony od ciężaru podatku obrotowego.

Rozporządzenie to stanowi bardzo po ważną ulgę dla eksporterów gdyż eksport mięsa polskiego zagranicę osiągnął w ostatnim roku około 300 miljonów złotych.

Śmierć wskutek nadużycia alkoholu

W dniu 22 b. m. w godzinach popołudniowych zasłabł nagle na ulicy, jak stwierdzono następnie z powodu nadmiernego użycia alkoholu, jakiś nieznany osobnik, którego przeniesiono do lokalu VII Komisarjatu P. P. lecz przed przybyciem wezwanego pogotowia ratunkowego wzmiankowany osobnik zmarł. Ze znalezionego przy nim dowodu stwierdzono, iż jest to niejaki Skrzeczkowski Ludwik.

O park narodowy w Tatrach

Projekt Polski

Zniszczenie, jakiemu uległy Tatry podczas wojny, gdy cały zwierzostan został wytrzebiony, olbrzymie obszary lasów wyrąbane i zniszczone, poddały miłośnikom gór piękną myśl, by za przykładem Stanów Zjednoczonych stworzyć coś w rodzaju olbrzymiego Parku Narodowego, olbrzymiego rezerwatu fauny i flory górskiej, w którym wszystko, co stworzyła natura, podlegałoby ochronie ze strony człowieka. Projekt taki już od r. 1921 jest ośrodkiem ożywionych dysku sji polskich i czechosłowackich przyrodników i turystów i zaczyna powoli przybierać realne kształty.

Pierwotny projekt polski proponował zamienienie całego obszaru tatrzańskiego no ochronne terytorjum polsko — czechosłowackie, pod wspólnym zarządem. Projekt ten jednak ze względów zasadniczych upadł, poczem postanowiono przystąpić do założenia dwóch oddziel nych parków narodowych; polskiego i cze chosłowackiego.

O polskim projekcie Parku Narodowego prasa donosiła już niejednokrotnie. Dla nas interesującem jest również, jak zamierzają sprawę tę rozwiązać w Czechosłowacji, tembardziej, że czechosłowacki Park Narodowy będzie sięgał na północy granicy polskiej i będzie łączył się z obszarem parku polskiego.

Park czechosłowacki obejmować będzie obszar liptowski i Wysokiej Tatry na przestrzeni 30 km. na południe od gra nicy polskiej. Północna jego granica prowadzić będzie od Jaworzny przez Tatrzańską Łomnicę, Smokowiec, Trzy Studzienki, aż do góry Osobita.

Projekt ustawy o założeniu Parku określa zasady, na jakich park ma być założony. Dotyczy on:

1. Ochrony naturalnego charakteru całego obszaru, przyczem zabrania się usuwania pod jakimkolwiek pozorem drzew i innych roślin ze stoków górskich wznoszenia budowli dla celów przemysłowych, urządzania kamieniołomów, gościńców i kolei górskich.

2. Lasy w regjonach wyższych mają być wyłączone z eksploatacji i uprzystępnione dla studjów naukowych. Tylko w niższych regjonach ścinanie drzew jest w pewnych ściśle określonych wypadkach dozwolone.

3. Flora tatrzańska ma być otoczona specjalną opieką, przyczem zabrania się surowo zrywania albo niszczenia w inny sposób roślin, należących do 147, wymienionych w specjalnym spisie gatunków.

4. Gospodarstwo pastewne podlega regulacji w drodze ustawowej, i ograniczone jest do niżej położonych stoków górskich, i do dolin, o mniejszem znaczeniu.

5. Zwierzyna i ptactwo mają być chronione i karmione. Nie wolno ich zabijać, chyba tylko w obronie własnej.

6. Park podzielony jest na obszar absolutnej ochrony, na którym każda czynność ludzka, mająca na celu eksploatację przyrody jest zupełnie wykluczona, oraz na obszar ochrony częściowej, w którym interwencja ludzka w pewnych warunkach, i w kierunku ściśle określonym może być dozwolona.

7. Administracja parku poruczona ma być specjalnemu kuratorjum, a kontrolę nad wykonaniem postanowień prawnych wykonują organa ustawą do tego zobowiązane.

8. Szczególnem staraniem ma być otoczona turystyka i ruch cudzoziemców, które skierowane będą na drogi, zgóry do tego przeznaczone. Drogi turystyczne nie mogą mieć charakteru gościńców, a schroniska umieszczone być mogą tylko na łatwo dostępnych szlakach a nie w miejscach, gdzie mogłyby psuć charakter krajobrazu. Wznoszenie hoteli na obszarze ochronnym jest zabronione.

Park Narodowy ma na celu utrzymanie piękna przyrody w jego stanie pierwotnym, udostępnienie go badaniu naukowemu a zarazem stworzenie atrakcji dla turystów swoich i cudzoziemców.

Bawełna dla Łodzi przez Gdynię

Delegacja łódzkich przemysłowców w Bremie

Jak się dowiadujemy w ubiegłym tygodniu bawili przedstawiciele łódzkiego przemysłu włókienniczego z d-rem Alfredem Bidermanem na czele w Bremie, gdzie odbył się szereg konferencyj pozostających w związku ze sprawą transportowania bawełny amerykańskiej dla przemysłu łódzkiego przez Gdynię.

W swoim czasie bowiem po sfinalizowaniu rokowań w tej sprawie obniżone zostały o 10 proc. taryfy kolejowe na przewóz bawełny przez porty polskie.

W związku z tym szereg wielkich domów importowych w Bremie wyraziło gotowość transportowania bawełny amerykańskiej dla przemysłu łódzkiego częściowo przez Gdańsk i Gdynię.

W ten sposób zrealizowana zostanie całkowicie koncepcja wzmożenia ruchu w portach polskich, tembardziej, że za dotychczasowymi zniżkami taryf spodziewać się należy dalszych zniżek stawek przewozowych na bawełnę. (w).

Doręczanie pism urzędowych przez pocztę

Nowe rozporządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów

W związku z przyjęciem przez pocztę doręczania pism urzędowych władz administracyjnych, jak wezwań, decyzyj, sądów karnych i t. d. Min. Poczt wydało rozporządzenie o sposobie doręczania tego rodzaju pism.

Każdy dokument urzędowy przesyłany pocztą będzie wymagał pokwitowania odbioru.

Doręczanie listów przez listonoszy odbywać się będzie w razie nieobecności adresata, jego dorosłym domownikom, zarządzającemu zakładu, administratorowi domu, dozorcy domowemu i bliskim sąsiadom również z obowiązkiem pokwitowania odbioru.

W razie odmowy odebrania pisma od listonosza lub nie możności doręczenia zastępczego pismo składane będzie do odbioru na 30 dni w urzędzie pocztowym.

Na bramie nieruchomości gdzie zamieszkuje odbiorca lub gdzie pracuje wywieszony będzie odpis wezwania, czy też orzeczenia urzędowego.

Dla zachowania tajemnicy samo pismo przesyłane ma być w zwykłych kopertach zamkniętych. Z doręczenia pocz towego korzystać będą także władze sądowe i samorządy terytorjalne. (w)

O powściągliwość w wyrażeniach prasie

Uchwała Zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich

Zarząd S.D.W. uprzejmie prosi kolegów ze wszystkich pism o pomieszczenie następującej uchwały, powziętej jednogłośnie na posiedzeniu Zarządu S.D.W. w dniu 22 b. m.:

„Wobec mnożących się w prasie polemik, których ton i poziom obraża poczucie przyzwoitości i obniża powagę słowa drukowanego, oraz stanu dziennikarskiego w oczach czytającego ogółu. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, stojąc na gruncie wolności wypowiadania swych poglądów, wzywa członków do zachowania umiaru w wyra żaniu się o przeciwnikach politycznych i do unikania napaści personalnych, prze dewszystkiem w stosunku do dziennikarzy, pracujących w innych pismach, gdyż obrażanie ich przynosi ujmę wszystkim pracownikom naszego zawodu i szkodzi samej organizacji zawodowej dziennikarzy".

Pożar w składzie szkła przy ul. Zgierskiej

Straty wyrządzone ogniem — nieznaczne

Onegdaj około godz. 11-ej wieczorem wybuchł pożar w składzie szkła przy ul. Zgierskiej 44, należącym do Chejnocha Frydela.

Zaalarmowana o powyższym wypadku centrala straży ogniowej wydelegowała na miejsce pożaru 1 oddz. straży ogniowej, który po godzinnej akcji ratowniczej ogień ugasił.

Spłonęła częściowo ściana i sufit składu. Straty nieznaczne. Przyczyna pożaru narazie nie została ustalona.

Należy zaznaczyć, że w piwnicy pod składem znajdował się materjał łatwopalny jak to benzyna, amoniak i t. p. co przy rozszerzeniu się pożaru spowodowałoby eksplozje nieobliczalne w następstwach. (w)

Wielkie dożynki w Spale odroczone

na życzenie p. Prezydenta

Obchodzone uroczyście z końcem sierpnia przez ostatnie dwa lata wielkie dożynki w Spale nie odbędą się w tym roku.

Centralne Towarzystwo Rolnicze w porozumieniu z kancelarją cywilną p. Prezydenta postanowiło w tym roku nie urządzać dożynek na życzenie p. Prezydenta, który nie chce przerywać urzędnikom urlopów, oraz ze względu na wystawę w Poznaniu.

Prawdopodobnie powzięta będzie decyzja, że dożynki w Spale odbywać będą co trzy lata. W tym wypadku najbliższe uroczystości dożynkowe odbyły by się dopiero w 1931 roku.

Pożar lasu

W dniu onegdajszym o godz. 10-ej rano na terenie gminy Brudzew pow. kaliskiego w majątku p. Kwileckiego wybuchł groźny pożar lasu. Na miejsce pożaru przy były okoliczne oddziały straży ogniowej oraz ludność wiejska, która po usilnej akcji ratowniczej ogień ugasiły.

Pożar zniszczył około 30 mórg 36-letniego lasu. Władze policyjne prowadzą dochodzenie w kierunku ustalenia przyczyny pożaru. (w)

Walka z morfinistami

okólnik departamentu zdrowia

Ostatnio zdarzają się coraz częściej wypadki, iż nałogowi morfiniści, czy kokainiści zdobywają, mimo trudności, potrzebny im narkotyk z aptek i składów aptecznych. Spowodowało to wydanie nowego zarządzenia w tej sprawie przez departament zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych.

W myśl powyższego wszystkie apteki i składy apteczne będą musiały prowadzić u siebie księgi kontrolne narkotyków. Do ksiąg tych wpisywane będą wszelkie zakupy środków narkotycznych, a obok data sprzedaży i numer recepty czy też polecenia lekarskiego.

Wojewódzkie władze sanitarne będą co pewien czas kontrolowały stan książek, z ilością posiadanych na składzie narkotyków.

Niezadowoleni z życia

W domu Nr. 7 przy ul. Nowo—Targowej wyskoczyła z okna 3 piętra na podwórze jakaś nieznana kobieta. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego miejskiego skonstatował stan ciężki i polecił przewieźć ją do szpitala imienia Poznańskich przy ul. Nowo—Targowej Nr. 1—3.

Szymonowicz Abram, lat 35, usiłował pozbawić się życia w mieszkaniu własnem przy ul. Młynarskiej Nr. 20 przez poderżnięcie gardła brzytwą. Wezwany lekarz pogotowia orzekł lekkie uszkodzenie i po nałożeniu opatrunku pozostawił denata w domu.

Wypadek wścieklizny

W dniu 23 lipca r. b. miejskie władze weterynaryjne stwierdziły wściekliznę u psa, zabitego w sklepie Neuhausa Joska przy ulicy Nowomiejskiej Nr. 28. Pies ten należący do nieznanego właściciela, biegł ulicami: Żytnią, Drewnowską, Starym Rynkiem, Nowomiejską i pokąsał podobno po drodze kilka osób, wśród nich zaś zamieszkałego przy ul. Drewnowskiej Nr. 64 — Longina Krężlewskiego.

Wydział Zdrowotności Publicznej wzywa osoby pokąsane do niezwłocznego stawienia się bądź w Oddziale Sanitarnym (Plac Wolności Nr. 1) bądź w odpowiednich dozorach sanitarnych, celem poddania się oględzinom lekarskim, co umożliwi — w razie potrzeby zastosowanie niezbędnych środków zapobiegawczych przeciwko wściekliźnie. Pomoc lekarska i wszelkie ewentualne zabiegi udzielane są poszkodowanym bezpłatnie.

Dzielnica bałucka otrzyma nowy ośrodek zdrowia

Z dniem 29 b. m. Wydział Zdrowotności Publicznej uruchamia 8-y Dozór Sanitarny, który mieścić się będzie w lokalu przy ul. Bazarnej Nr. 4 Nowy Dozór Sanitarny obejmować będzie teren III Komisarjatu P. P. czyli obszar najbardziej zaniedbany pod względem sanitarnym dzielnicy bałuckiej.

Do lokalu przy ul. Bazarnej Nr. 4 przeniesione również zostają: II Miejska Przychodnia przeciwgruźlicza, która mieściła się dotąd przy ul. Bolesława Limanowskiego Nr. 27, oraz I Okręg sanitarno-weterynaryjny, którego siedziba mieściła się dotychczas w lokalu Urzędu Weterynaryjnego (Plac Wolności Nr. 1).

Nadzwyczajny Zjazd Hallerczyków

w Poznaniu

Zlot drużyn „Błękitnych"

Program zjazdu

W dniach 26—28 lipca r. b. odbędzie się w Poznaniu, z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej i dla uczczenia 10—lecia powrotu armji polskiej we Francji do kraju, nadzwyczajny zjazd Hallerczyków, połączony ze zlotem drużyn „Błękitnych", wychowanych pod opieką Związku Hallerczyków. W zjeździe tym weźmą również udział b. wojskowi, należący do Polskiego „Fidacu", przedstawiciele organizacyj polskich w Ameryce, współtworzących 10 lat temu armję polską we Francji, jak również kawalerowie mieczy hallerowskich.

Program zjazdu obejmuje: 25 lipca popoł., wieczorem i w nocy przybywanie wycieczek do Poznania i rozlokowanie ich po kwaterach.

26 lipca w godzinach rannych: o godz. 9—ej rano raport przed gen. Józefem Hallerem pod gołem niebem w obozowisku „drużyn błękitnych" na placu przy ul. Grunwaldzkiej między boiskiem (Sparty) a szpitalem Djakonisek. Godz. 10—13. Otwarcie zjazdu w sali Ogrodu Zoologicznego przy ul. Zwierzynieckiej. Podczas uroczystości otwarcia zjazdu odbędzie się powitanie uczestników zjazdu i gości przez pułk. dr. J. Modelskiego, prezesa zarządu głównego Związku Hallerczyków, przemówienie gen. Józefa Hallera, mowa ks. pułk. Józefa Panasia, przemówienie przedstawicieli wojskowości, miasta, delegatów i t. p. O godz. 17,20 odbędzie się II kwartalny zjazd delegatów chorągwi Związku Hallerczyków.

27 lipca o godz. 17 do 19 uroczystość założenia towarzystwa wydawniczo — historycznego „Polska armja błękitna" w sali dyrekcji Poznańskiej Kolei Elektrycznej, ul. Słowackiego 19—21. O godz. 19 do 21 gen. Haller urządza przyjęcie dla delegatów i gości, poczem capstrzyk drużyn błękitnych ulicami miasta. Wieczorem „bal błękitny" w sali restauracji „Belweder".

28 lipca. Godz. 8,15 zbiórka na Placu Tumskim przed Katedrą. Godz. 9—ta msza św. w Katedrze, a równocześnie poświęcenie proporca poznańskiej drużyny błękitnej. Po mszy św. złożenie wieńca przed pomnikiem Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Pochód oddziałów hallerowskich i delegowanych organizacyj ulicami miasta do auli Uniwersytetu. W drodze pomiędzy Zamkiem a Uniwersytetem odbędzie się defilada.

O godz. 12—ej rozpoczyna się uroczysta akademja w auli uniwersyteckiej odegraniem pieśni rycerskiej („Boga Rodzica Dziewica"), pod kierownictwem prof. Feliksa Nowowiejskiego, następnie przemówienie pułk. dr. Starzyńskiego, prezesa Związku Polskiego w Ameryce, przemówienie przedstawiciela polskiego „Fidacu", przemówienie K. Bałdygi, prezesa Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce, referat przedstawiciela Zjednoczenia Polskiego Rzymsko—Katolickiego w Ameryce, chór, referat pułk. dr. J. Modelskiego na temat „Ideologja i praca Hallerczyka w czasie wojny i pokoju" i wreszcie dekoracja mieczami hallerowskiemi zasłużonych w organizacji.

Po południu zawody sportowe drużyn błękitnych na boisku Centralnej Szkoły Gimn. i Sportów, ul. Grunwaldzka, przy udziale drużyn górnośląskich.

Wieczorem bankiet pożegnalny w sali restauracji „Belweder" z udziałem gości i szerokich sfer hallerczyków. W nocy i rano 29 lipca wyjazd wycieczek z Poznania.

Spodziewany jest udział w zjeździe około 3,000 uczestników z całej Polski i Ameryki.

Konferencja prasowa

w łódzkiej Izbie Przemysłowo-Handlowej

Prezydjum Izby przemysłowo - handlowej zaprosiło wczoraj przedstawicieli pism łódzkich na konferencję prasową, by zadzierżgnąć ściślejsze węzły, łączące samorząd gospodarczy w Łodzi z wyrazicielami opinji publicznej.

Dziennikarzy witali prezes Izby p. Geyer i dyrektor p. Bajer, przyczem p. Geyer witając przedstawicieli prasy, podkreślił znaczenie kontaktu pomiędzy Izbą a prasą, szczególnie ważnego w momencie obecnym, gdy powstanie Izby nastąpiło w okresie kryzysu gospodarczego, jakim dotknięta została Polska, a zresztą niemal wszystkie państwa europejskie.

P. dyrektor Bajer przedstawił w zarysach zadanie Izb przemysłowo - handlowych powołanych do życia w b. Kongresówce na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w lipcu roku ubiegłego, a to zgodnie z konstytucją, przewidującą powstanie samorządów gospodarczych.

Z kolei p. dyrektor Bajer przedstawił obecnym na konferencji dziennikarzom zarówno podział Izby na poszczególne referaty, jak i jej zadania i to, co dotychczas uczyniła w ciągu swej kilkumiesięcznej egzystencji, zaś p. prezes Geyer nakreślił plan działalności Izby na przyszłość, głównie w zakresie ulg podatkowych, następnie w dziedzinie eksportu.

Odpowiadając następnie na trzy zasadnicze pytania, p. prezes Geyer oświadczył, że Izba poczyniła kroki w sprawie ulg przy podatku od obrotu za rok 1928, jak i zaliczek na rok 1929 i w sprawie tej oczekuje dodatnich rezultatów swej interwencji w Izbie skarbowej, oraz w ministerstwie Skarbu.

Przedstawiciel „Hasła" interpelował p. prezesa Izby co do znanej sprawy nieodpowiadania przemysłowców łódzkich na listy kupców zagranicznych, na co zresztą zwracał już dwukrotnie uwagę rząd wskutek zapytywań konsulatów polskich zagranicą.

P. prezes Geyer wyjaśnił, że tego rodzaju pomijanie pism tyczących się eksportu, mogły się zdarzyć w niektórych wypadkach, szczególnie gdy pytania kierowały firmy, niezasługujące na uwagę, natomiast przemysł łódzki jako taki, zdąża wszelkiemi drogami do uzyskania rynków zbytu, lecz jest to akcja niezmiernie utrudniona i wydająca owoce po kilkuletnich staraniach.

Po konferencji zebrani dziennikarze obejrzeli siedzibę Izby, przedstawiającą się niezmiernie okazale, a następnie byli podejmowani przez prezydjum Izby obiadem, w którym udział z ramienia Izby wzięli p. dyrektor Bajer i wicedyrektor dr. Sand, przyczem na miłej pogawędce spędzono dłuższy czas.

B. N.

Nadzór nad działalnością

aprowizacyjną związków komunalnych

Ministerstwo spraw wewnętrznych zaleciło wszystkim wojewodom, oprócz śląskiego oraz komisarzowi rządu m. st. Warszawy, aby w razie stwierdzenia nie dostatecznego wpływu komunalnych zakładów aprowizacyjnych, względnie przedsiębiorstw, działalność których jest związana z aprowizacją ludności (naprz. rzeźni, chłodni, piekarń, hal targowych, targowisk zwierzęcych itd.), na stan zaopatrzenia rynku w artykuły pierwszej potrzeby, względnie na kształtowanie się poziomu cen, wojewódzkie organa wojewódzkie obmyślały skuteczne środki zaradcze i dążyły do reorganizacji instytucji, które nie spełniają należycie swych zadań.

Wojewódzkie oddziały aprowizacyjne winny również opinjować o działalności inwestycyjnej samorządów w zakresie aprowizacyjnym oraz baczyć, by na terenie miasta potrzeby aprowizacyjne znajdowały dostateczną opiekę i pomoc przez należyte urządzenia gminne, niezbędne dla przetworu i handlu (naprzykład stoiska w halach, miejsca w rzeźniach itp.).

Słynna książka pułk. Lawrence'a po polsku

Ostatnie tarcia Chińsko — Sowieckie, które nastąpiły prawie bezpośrednio po konflikcie sowiecko — afgańskim, dają podstawę do powstania nowych wersji i fantazji, związanych z działalnością znakomitego angielskiego działacza politycznego, pułkownika Lawrence'a. Niedawno wydał on pamiętnik p. t. „Buncie Arabów", które częściowo wyjaśniają działalność cieszącego się fantastyczną sławą autora. Bernard Shaw nazwał pamiętniki te najlepszą książką wojenną od czasu pamiętników Juljusza Cezara. W tych dniach książka pułkownika Lawrence'a doczekała się polskiego wydania.

Kradzież w hotelu

Klurfeld Małce z Nowego Jorku przybyłej do Łodzi skradziono w Hotelu Manteufla przy ul. Zachodniej 41, w czasie jej nieobecności, kołnierz z niebieskiego lisa, wartości około 200 dolarów.

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

TEATR I SZTUKA

TEATRY

Teatr Miejski: — Piewca własnej niedoli (występy trupy żydowskiej).
Teatr Letni: — Klejnoty naszych rewji.
Teatr Popularny: — Hrabina Marica.

Co grają w kinach

Apollo: — Żółty paszport.
Czary: — Twierdza wrogów prawa.
Corso: — Kawalerowie nocy.
Capitol: — Soyoka.
Grand Kino: — Serce na uwięzi.
Luna: — Gołębica.
Ludowy: — Z dymem pożarów.
Odeon: — Riff i Raff w Alpach.
Palace: — Szanghaj — Bund
Resursa: — Trujące usta.
Spółdzielnia: — Kochanka oficera ochrony.
Wodewil: — Riff i Raff w Alpach.
Bajka: — Nowoczesny Casanova.

TEATR MIEJSKI.

Występy trupy Wileńskiej.
„Piewca własnej niedoli"
po cenach popularnych.

Dziś czwartek i w niedzielę wieczorem „Piewca własnej niedoli" w zupełnie nowej, dotychczas niewidzianej w Łodzi szacie, interpretacji, ujęciu reżyserskiem, po cenach popularnych.

„Kidusz Haszem".

Jutro piątek i w sobotę wieczorem potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoje), które w Warszawie grane było przeszło 180 razy.

Jutro ceny najniższe (od 1 zł. do 5 zł. 50 gr.), w sobotę — popularne.

2 przedstawienia popołudniowe po cenach najniższych.

W sobotę o godz. 4 popołudniu „Piewca własnej niedoli" w niedzielę o godz. 4 popołudniu „Kidusz Haszem".

Bilety do nabycia w Kasie Zamawiań Piotrkowska 76 (tel. 64.00).

TEATR W OGRODZIE STASZICA.

„Klejnoty naszych rewij".

Dziś i dni następnych o godz. 9 wieczorem — „Klejnoty naszych rewij" — tak entuzjastycznie przyjęte na premjerze. Z nowych numerów ogromnie podobał się „Jarmark Perski" układu bal. R. Samara, a następnie tango z udziałem K. Lubieńskiej, wreszcie produkcje anonimowej śpiewaczki międzynarodowej, która wstępnym bojem zdobyła sobie publiczność. Niemałą również atrakcją jest ulubieniec łódzkiej publiczności, M. Znicz jako conferensier. Do pełnego powodzenia rewji w znacznej mierze przyczynia się cały zespół z Jurdzińską, Pillatti, Szmarówną, Jakubińską, Lenkiem, Winawerem, Woszczerowiczem, Krzemińskim na czele.

Bilety w cenie od 1 zł. do 6 zł. w cukierni Gostomskiego od 10 rano do 7 wiecz. bez przerwy, od 8-ej przy wejściu do parku.

Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

(Ogrodowa 18)

Jeszcze tylko 6 pożegnalnych przedstawień uroczej operetki „Hrabina Marica" poczem Teatr zostanie zamknięty na jedno miesięczny okres ferji letnich. Początek przedstawień 8.45 wiecz. Ceny miejsc zwykłe. Kasa czynna bez przerwy cały dzień.

Rzeczywista rzeczywistość i rzeczywista blaga

W niedzielę dnia 14—go lipca, odbyły się w województwie warszawskiem wybory do Izby Rolniczej. Były to pierwsze wybory w Polsce na podstawie nowej ustawy o utworzeniu Izb Rolniczych. Wybory te dały absolutne zwycięstwo Bezpartyjnemu Blokowi. Na 42 mandatów Blok otrzymał 24, 18 mandatów rozproszyło się pomiędzy wszystkie stronnictwa prawo — i lewo—opozycyjne, a mianowicie 6 otrzymało Stron. Narodowe, 3 Piast, 7 Wyzwolenie i 2 Stron. Chłopskie.

Nie jest to pełny skład Izby. Jest to wynik, wyborów, dokonanych przez Sejmiki. W skład Izby wejdzie jeszcze 24 członków wybranych przez organizacje rolnicze, i 14—tu mianowanych przez rząd.

O przyszłej fizjognomji politycznej Izby, będzie można mówić wówczas, gdy Izba się ukonstytuuje. Kogo wybiorą organizacje rolnicze, zobaczymy, a oczywiście nie będzie można nigdy mówić o jakiejkolwiek sztucznej supremacji rządu, jeżeli na ogólną liczbę 80 mandatów, rząd zastrzegł sobie tylko 14 nominacyj.

Lecz tych 42 członków Izby Rolniczej, wybranych przez Sejmiki, to bardzo charakterystyczny przejaw społeczny. Przez szereg dni czekaliśmy, jak ten wynik wyborów wytłomaczy prasa „narodowa" i opozycyjna prasa lewicowa. Wcale nie tłomaczą — milczą! Prasa Stron. Narodowego czyli poprostu powiedziawszy endecka zapomniała o tem, że „trzon" jej stronictwa tworzą ziemianie — oczywiście gdy mowa o b. Królestwie Kongresowem, bo na Pomorzu ten „trzon" tworzą mieszczanie, którzy również odwrócili się od endecji. Prasa Wyzwolenia, Piasta i Stron. Chłopskiego zapomniała też o tem ex re wyborów do Izby Rolniczej warszawskiej, że „cały lud" idzie ławą za nią. A wybrani są i ziemianie i włościanie. Na 42 wybranych jest 17 ziemian i 25 włościan.

W świetle suchych cyfr przedstawia się tu nastrój ludności, uplastycznia się fakt do kogo i do czego ma ta ludność zaufanie, do realnej, pozytywnej, twórczej pracy rządu i do współdziałającej z rządem organizacji Bezpartyjnego Bloku, czy też do defetyzmu, szerzonego przez opozycję z prawa i lewa, a wyrażającego się w tem, że trzeba wszystko burzyć, wszystko walić, wszystko podrywać, byle tylko opozycja, choćby najserdeczniejszym kosztem kraju i ludności, mogła odnieść zwycięstwo nad rządem.

Oczywiście „burzenie" i „walenie" opozycyi, to są tylko jej chęci bo do istotnych czynów nie dopuściłby i nie dopuści nigdy rząd, a z nim razem większość opinji publicznej, której wyrazem są wybory do Izby Rolniczej warszawskiej.

Te wybory są jeszcze pod tym względem bardzo charakterystyczne, że nie pozostawiają żadnego pola do oszczerczych skarg na demagogję i nacisk rządowy. Miało się tu do czynienia nie z masą ludności, tylko z członkami sejmików którzy: z natury rzeczy, utrzymując z tą masą najściślejszy kontakt i do skonale sobie zdając sprawę z jej nastrojów, są, przecież ludźmi uświadomionymi społecznie wyrobionymi. Mają oni, choć by z racji zajmowanego stanowiska i posiadanego doświadczenia wyrobiony pogląd na istniejącą rzeczywistość, a demagogji czy presji musieliby się przeciwstawić.

Postępujący naprzód rozkład prawej i lewej opozycji i upadek jej wpływów, życie pieczętuje coraz jaskrawiej i na coraz nowych polach.

Stefan Żelski.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1395
25.7.

11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wystawa poznańska mówi.
13.00 — Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — Komunikaty L.O.P.P.
16.30 — Program dla dzieci: a) Transmisja z Krakowa, b) koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Z podróży sprawozdawcy radjowego, — feljeton p. t. „Laureaci wód mineralnych w Krynicy" — wygł. p. Tadeusz Strzetelski.
17.25 — „Człowiek, jako laboratorjum chemiczne", dr. Bardecki.
17.50 — Ostatnie nowiny z Wystawy.
18.00 — Koncert popołudniowy kameralny. Wykonawcy: Adela Comte-Wilgocka (sopr.), Kaz. Blaschke (wiolończ.). Winc. Jakubczyk (klarnet) i prof. Ludwik Urstein (fort.).
19.00 — Rozmaitości — wygł. p. W. Pawłowski.
19.25 — Komunikat rolniczy.
19.40 — Nadprogram, komunikaty.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — „Nowe metody uprawy ozimin" wygł. prof. S. Biedrzycki.
20.30 — Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej.
22.00—22.20 — Komunikaty.
22.45 — Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

KINO „CAPITOL". „SOYOKA".

Akcja tego wybitnego pełnego grozy filmu obraca się wokoło tajemniczego zabójstwa oraz zagadkowych praktyk zakonspirowanej bandy przemytników kokainy. Reżyser potrafił doprowadzić zainteresowanie widza do szczytu najwyższego napięcia. Film ten oparty na powieści słynnego E. Wallace'a p. t. „Potwór" odznacza się właściwym nerwem i jest jakby kinową transpozycją najbardziej sensacyjnych powieści Leroux'a, czy Leblanca. Tempo filmu bajeczne. Jack Trevor dał b. dobrze opracowaną sylwetkę niesamowitego „Soyoki" pełnego przedsiębiorczości szefa policji. Andree La Faytte czaruje wdziękiem i urokiem w roli jego współpracowniczki. Galerja typów pierwszorzędna.

„ODEON" I WODEWIL" RIFF I RAFF W ALPACH.

Już dawno nie gościli na srebrnym ekranie doskonali komicy amerykańscy Riff i Raff najgroźniejsi konkurenci Pata i Patachona, Riff i Raff w wyświetlanym obecnie obrazie p. t. „Riff i Raff w Alpach" prześli samych siebie, a powodzenie jakim się cieszą jest najlepszy dowód to, że mimo gorąca publicznie wypełniają po brzegi salę kino—teatrów „Odeon" i „Wodewil". „Riff i Raff w Alpach" jest to jeden z najudatniejszych filmów jaki widzieliśmy z tymi amerykańskiemi „Patachonami". Riff i Raff w komedji tej są bezkonkurencyjni i nie ma prawie sceny, aby publiczność nie wybuchała kaskadami śmiechu. Ciekawa akcja toczy się na tle przepięknych widoków górskich. Całość miła i dobra, a co najważniejsze, że pozostawia jak najlepsze wrażenie.

Na dopełnienie programu dana jest doskonała dwuaktowa komedja z najmłodszym komikiem świata Bobby Vernon.

Orkiestra w „Odeonie stoi na wysokości swego zadania.

Nowy podział Izb przemysłowo-handlowych

Oprócz dwóch izb handlowych w Katowicach i Bielsku nowy podział przewiduje 10 izb przemysłowo - handlowych. W szczególności — Izba przemysłowo - handlowa w Warszawie, obejmująca m. Warszawę i woj. warszawskie — w Sosnowcu obejmująca woj. kieleckie — w Łodzi — łódzkie w Lublinie — lubelskie i wołyńskie — we Lwowie — województwo tarnopolskie, stanisławowskie, oraz lwowskie z wyłączeniem powiatu kolbuszowskiego, krośnieńskiego, łańcuckiego, niskiego, przeworskiego, rzeszowskiego, strzyżowskiego i tarnobrzeskiego — w Krakowie woj. krakowskie oraz powiaty woj. lwowskiego nieobjęte przez izbę lwowską. W Poznaniu woj. poznańskie z wyłączeniem pow. bydgoskiego, chodzielskiego, czarniewskiego, gnieźnieńskiego, inowrocławskiego, mogilańskiego, strzelińskiego, szubińskiego, węgrowieckiego, wyżyńskiego i żnińskiego. W Bydgoszczy obejmująca wyłącznie z woj. poznańskiego pow. w Grudziądzu woj. pomorskie, w Wilnie — obejmująca woj. wileńskie, nowogrodzkie, poleskie i białostockie.

Długi państwa polskiego

Zadłużenie wewnętrzne państwa na dzień 1 lipca 1929 wynosiło 243.435.000 złotych, — 7,755,722,000 marek polskich, 31,931,650 fr. zł. i 5.010.390 dolarów. Długi zagraniczne zaciągnięte w Ameryce wynoszą razem: 276,614,500 dolarów i 1,880,000 Ł., we Francji 1,083,483,211 fr., w Anglji 4.510.168 Ł., we Włoszech 387,829,000 lirów, w Holandji 4,924,500 florenów holenderskich, w Norwegji 18,796,000 koron norweskich i 1,387 Ł., w Danji 397,750 koron duńskich, w Szwecji 6.328,000 koron szwedzkich i 4,950,000 dolarów, w Szwajcarji 83,250 fr. szwajcarskich. Zobowiązania powstałe z tytułu wykonania protokółu insbruckiego i układu praskiego wynoszą 66,618,779 floren austrjackich i 21,418.626 koron złotych.

—oOo—

Dom bez ścian

Współczesna architektura w najszerszym stopniu uwzględnia przy budowie domów mieszkalnych wymagania hygjeny, dążąc do zapewnienia mieszkańcom maksimum słońca i świeżego powietrza. Ciekawym pod tym względem eksperymentem jest wybudowanie w Stutgardzie ogromnego, kilkunastopiętrowego gmachu, nie posiadającego zupełnie ścian które zastąpione zostały kombinacją łączących się bezpośrednio ze sobą okien. Przy zupełnej trwałości gmach ten daje rzeczywiście bardzo dużo światła i świeże go powietrza.

Reflektor o sile 3.500.000 świec

Potężny, największy na świecie reflektor o sile trzech i pół miljona świec wykończony został ostatnio w jednej z wielkich londyńskich fabryk na zamówienie angielskiego ministerjum wojny. Światło tego olbrzyma, silniejsze od światła wielu latarń morskich, wśród nocy rozświetla całkowicie przestrzeń na kilka kilometrów, a rzucone w górę będzie mogło zabezpieczyć przed nieprzyjacielskimi aeroplanami nawet rozległe miasto.

HASŁO SPORTOWE

Zawody sportowe policji

W dniu 3 i 4 sierpnia r. b. odbędą się pod protektoratem pana wojewody łódzkiego Władysława Jaszczołta doroczne zawody sportowe Policji Państwowej Województwa Łódzkiego. Program zawodów przedstawia się jak następuje:

Dnia 3 sierpnia o godz. 8-ej — Zawody Strzeleckie — Strzelnica Wojskowa na Polesiu Konstantynowskiem.

O godz. 15 m. 30. Zawody Kolarskie na Szosie — Posterunek Policji Państwowej w Chojnach. (Zawody kolarskie i marszowe mają start i metę na Posterunku P. P. w Chojnach), o godz. 16 — Zawody Marszowe (31 klm.).

Dnia 4-go o godzinie 9-ej rano, Zawody Lekko - Atletyczne — Boisko W. K. S. — Plac Hallera.O godz. 16 m. 30. Zawody Hippiczne — Ujeżdżalnia Oddziału Konnego P. P. ul. Wólczańska 111, o godz. 19-ej Roznanie nagród Zawodnikom — Ujeżdżalnia Oddziału Konnego ul. Wólczańska 111.

Do zawodów stanęło około 200 funkcjonarjuszów P. P. z całego Województwa Łódzkiego. Po wstępnych ćwiczeniach eliminacyjnych pozostawiono najsprawniejsze siły sportowe w liczbie 130 osób. Już od połowy lipca trwają intensywne ćwiczenia pod kierownictwem referenta wychowania fizycznego podkomisarza Bronisława Ungeheuera. W pracy przygotowawczej do zawodów sportowych biorą udział wszyscy oficerowie Policji Państwowej z Komendantem Wojewódzkim P. P. D-rem Józefem Torwińskim na czele. Kierownikiem Sekcji Propagandystycznej zawodów jest referent policji Henryk Płochocki.

Komitet Honorowy Zawodów Sportowych Policji Państwowej Województwa Łódzkiego stanowią: JWPP. Bełżyński Stefan — Prezes Sądu Okr. w Łodzi, Biłyk Alfred — Adw. Prezes L. O. P. P., Borysławski Ludwik — Starosta w Turku, Cichocki Władysław — Starosta w Koninie, Cybulski Leonard — Prezes Sądu Okr. w Piotrkowie, Ender Stefan, Dr. Fichna Bolesław — Prezes Federacji Związku Obrońców Ojczyzny, Gadomski Jerzy — Kurator Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Geyer Robert — Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej Głowacki Franciszek — Prezes Sądu Okręgowego w Kaliszu, Dr. Grohman Alfred — Komendant Straży Pożarnej, Homan Władysław Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego, inż. Jelinek Józef — Starosta w Sieradzu, Kaczyński Stanisław — Starosta w Piotrkowie, Kaczorowski Stanisław — Starosta w Wieluniu, Konopka Heljodor Prezes Ł. K. S., Kornasz Aleksander — Prezes Ł. O. Z. L. A., Łopuski Zenon — Starosta w Słupcy, Generał br. Małachowski Stanisław Dowódca O. K. IV, Dr. Markowski Jan — Prokurator Sądu Okręg. w Łodzi, Generał Br. Olszyna Wilczycki Józef — Dowódca X Dywizji, Ostaszewski Henryk — Starosta w Łęczycy, Orłowski Aleksander — Prezydent m. Pabjanic, Piątkowski Hipolit — Komendant Strzelca, Potocki Antoni — Starosta w Kaliszu. Pawłowski Stanisław — Prezes Ligi Moc. Rozwoju Państwa, Rżewski Aleksy— Starosta pow. łódzkiego, Szer Stanisław — Starosta w Radomsku, Scheibler Egon, Strzemiński Ignacy — Starosta Grodzki, Słomiński Michał — Starosta w Kole, Szaras Mieczysław — Prezydent m. Kalisza, Szmidt Jan — Prezydent m. Piotrkowa Smólski Wacław — Prezydent m. Tomaszowa - Mazowieckiego, J. E. ks. biskup Dr. Tymieniecki Wincenty, Towarnicki Leon — Prezes Izby Skarbowej, Tułecki Szymon — Starosta w Brzezinach, Thiele Artur — Prezes Twa Sportowego „Union", Wallas Jan — Starosta w Łasku, Wodziński Radzisław — Senator, Ziemięcki Bronisław — Prezydent m. Łodzi Ziemski Sobiesław — Prokurator Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Eliminacyjne zawody bokserów łódzkich

W dniu 17 sierpnia odbędzie się spotkanie bokserskie Łódź-Brno czeskie. W związku z tem łódzcy bokserzy, którzy pilnie trenują pod okiem Stibego, przy stępują w sobotę w sali przy ulicy Przędzalnianej do spotkania eliminacyjnego. Razem przystępuje 24 bokserów z następujących stowarzyszeń: Zjednoczone: Opawski, Kurth, Jędrych, Cyran, Kijewski, Marczewski, Kłodas. Sokół: Małoszczyk, Klimczak, Seweryniak, Trzonek. Poznański: Spelenkiewicz Leszczyński, Taborek, Garnczarek, Kautz. „Widz. Man". Cegielski, Zatocha, Augustyniak Baranowski. Union: Wurm, Gawilli. Krusze Ender' Hinkeman, Mocawi, Rubin. Zawody odbędą się o godzinie 6 w ogrodzie.

Łódzka A klasa po ostatnich meczach

Tak, jak w lidze kwestja spadnięcia klubu jest otwartą, tak w naszej A klasie nie wiadomo kto nas będzie reprezentował w walkach grupowych o wejście do ligi.

Sytuacja nadal nie jasna, gdyż kluby lepsze nie rozegrały między sobą spotkań.

Dotychczas prowadzi Orkan po zwycięstwie nad Turystami. Widać z tego, że Orkan gra nadzwyczaj ambitnie i poważnie myśli o pierwszem miejscu. Zresztą zwycięstwo nad rezerwową drużyną ligową Turystów potwierdza w zupełności wypowiedziane zdanie. Orkan drużyna, młoda jest jednak jednym z najgroźniejszych rywalów do mistrzostwa A klasy.

Po piętach mu depcze jego zaciekły rywal Ł. T. S. G., które ma jednak przy równej ilości gier — jeden punkt stracony więcej.

Ł. T. S. G. na meczu z „Burzą" wykazało ładną formę i spodziewać się należy, że walczyć ono będzie o zatrzymanie tytułu zawzięcle.

Drużyna „Burzy" mimo przegranej pozostawiła wrażenie dodatnie. Znajduje się w tabeli na szóstem miejscu.

Ł. K. S. rozgromił Sokół zgierski i usadowił się na trzeciem miejscu. Drużyna ta napewno także wypowie swe słowo.

Rozgromiony Sokół znajduje się na dziewiątem miejscu.

Robotnicza drużyna Widzewa po nierozegranej z W. K. S. zajmuje nadal czwarte miejsce, jednakże nie jest tak groźne, jak na początku II rundy.

W. K . S. po reorganizacji i odpoczynku zagrał dość dobrze i zyskał jeden punkt usadawiając się na piątem miejscu.

Sympatyczna drużyna „Unionu" wydostała się z tej zagrożonej strefy i zajmuje obecnie miejsce siódme. Zwycięstwo nad P. T. C. wywalczyła ambicją. Ósme zajmują Turyści, którym nieszczęśliwie się wiedzie. Klub ten mimo ligowych graczy jest słaby. Wreszcie Sokół, Hakoah, P. T. C. są kandydatami do spadku z A klasy.

Walka w tej końcowej grupie rozgorzeje napewno ze względu na widmo B klasy.

Łódzcy kolarze na Dynasach

Dzisiaj upływa termin dyskwalifikacji kolarzy łódzkich Schmidta, Pusza, Zyberta, Brauenera i Einbrota, którzy wycofali się z mistrzostw torowych Polski w dniu 23 czerwca b. r. Wobec tego zawodnicy łódzcy wezmą udział w niedzielę w dniu 28 b. m. w wielkich zawodach kolarskich na Dynasach, w czasie których zmierzą się po raz pierwszy z mistrzem Polski Szamotą.

W zawodach tych startować będą pozatem wszyscy zagraniczni kolarze znajdujący się obecnie w Warszawie z mistrzem olimpijskim Beauvrandem i van Massenhovem na czele.

Robotnicze mistrzostwa Polski

Robotnicze mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce odbędą się w Krakowie w dniach od 30 sierpnia do 2 września.

Widzew protestuje

Widzew po ostatnim meczu z W. K. S.-em, który się skończył wynikiem remisowym, założył protest do Ł. Z. O. P. N.-u, z prośbą o unieważnienie meczu, podając jako motyw krzywdzące orzeczenia sędziego p. Israela. Jak się również dowiadujemy p. Israel w raporcie sędziowskim podał, że z powodu wielkiego przemęczenia z trudem zawody prowadził i w drugiej połowie wydawał mylne orzeczenie. Protest prawdopodobnie zostanie odrzucony.

Włamywacz — filantrop

Zapisał 100.000 funtów zainkasowane łomem na cele dobroczynne

Przed kilkoma dniami zmarł w Londynie John Palmer jedna z najbardziej ciekawych i oryginalnych postaci międzynarodowego świata przestępczego. Złoczyńca ten, niebezpieczny włamywacz, wszystkie osiągnięte z rabunku pieniądze ofiarowywał na cele dobroczynne, nie pozostawiając na swój osobisty użytek dosłownie ani jednego pensa. Słynne jest np. jedno z jego przeżyć w angielskiem mieście Norwig. Zjawił się on tam dnia pewnego jako bogaty człowiek, o którym nikt nie wiedział nic bliższego.

Niezadługo po swem osiedleniu się w tem mieście nawiązał on ściślejszy kontakt z jego burmistrzem, mający na celu polepszenie warunków życia wśród najbiedniejszej warstwy ludności. W pierwszym więc rzędzie zaprojektował budowę nowego szpitala, następnie ufundowanie sanatorjum dla dotkniętych gruźlicą dzieci i wydał w krótkim czasie na te dwie instytucje około stu tysięcy funtów szterlingów.

Nagle dnia jednego przybyła do Norwig komisja śledcza i zaprosiła burmistrza na jakąś tajną konferencję. W rezultacie tej wizyty gruchnęła po całem miasteczku sensacyjna wieść, iż tajemniczy dobroczyńca i fundator jest groźnym przestępcą znanym pod nazwą „Kid John" i budzący postrach a jednocześnie szacunek w całym świecie przestępczym Londynu. Terenem jego operacyj były przeważnie wille stołecznych miljonerów, a łupy z nich pochodzące Kid John przeznaczał całkowicie na cele filantropijne.

Tymczasem rozpoczęte za te pieniądze w Norwig budowle były oddawna gotowe i oto powstało niezmiernie ciekawe etycznie pytanie, co począć z temi objektami powstałemi dzięki środkom pochodzącym z tak mętnego źródła. Zwrócono się tedy do osób poszkodowanych i „zoperowanych" z rozmaitych czasach przez tego oryginalnego filantropa i ci po większej części zgodzili się zainkasowane u nich przymusowo pieniądze zaofiarować dobrowolnie na cele, które dawno już Kid John oznaczył jako tego godne.

Sam Palmer został wówczas zaaresztowany i postawiony przed sąd, który uznając mimo wszystko, jego „filantropijną działalność" skazał go tylko na 6 miesięcy więzienia, mimo, iż sumą zrabowanych pieniędzy, którą zdołano mu dowieść przewyższała ogółem 8 miljonów złotych.

Po wypuszczeniu go z więzienia dostał on posadę u jakiegoś bogatego kupca i prowadził się tam bez zarzutu aż do samej śmierci.

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadamianie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o póżnem doręczaniu.

Administracja „HASŁA"
Piotrkowska 15, tel. 63-66.

Dziś i dni następnych! **Kino „RESURSA“** ul. Kilińskiego Nr. 123. Dziś i dni następnych! 239

TRUJĄCE USTA

Według głośnej powieści J. M. CARRETERO

Wzruszający dramat kobiety, którą napiętnowało przeznaczenie

W rolach głównych

RAQUEL MELLER

WARWICK WARD **SILVIO de PEDRELLI**

Następny program: **„MIŁOŚĆ DZIEWCZYNY z MUSIC-HALLU”**

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Do akt Nr. 1828 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VI rewiru Stefan Górski zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 sierp. 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej Nr. 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Wierzbowianka”, składających się z 50 paczek przędzy baweln., ocenionych za sumę 550 zł.

Łódź, dnia 10-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
S. Górski

Do akt Nr. 921 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20 na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 21. odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mordki Cwerna i składających się z garniturów męskich, mebli domowych i innych oszacowanych na sumę Zł. 905.

Łódź, dnia 20-go lipca 1929r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do akt Nr. 1189 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, VIII rewiru Jan Jabczyk, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13-go sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Nowo Targowej, 9, odbędzie się, sprzedaż przez licytację ruchomości należących do, Bruno Netzla i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, dnia 19-go lipca 1929 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do akt Nr. 1461 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, I rewiru Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy N.-Senatorskiej 10, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Kofmane, składających się z mebli, ocenionych na 983 zł.

Łódź, dnia 15 lipca 1929 r.

KOMORNIK
w/z **Zajkowski**

Do akt Nr. 1009 1106 1929 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI rewiru Rafał Sakkilari zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 17, przy ul. N.-Radwańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Wereszczyńskiego, składających się z samochodu osobowego, oszacowanych na 2000 zł.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkilari.

Do akt Nr. 128 1929. 1

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 169 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Juljusza Müllera, składających się z towaru letniego (panamy), oszacowanych na 7000 złotych.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkilari.

Do akt Nr. 1283 1929 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru, Rafał Sakkilari zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Radwańskiej 3 na zasadzie 1030 art. Post. cyw., ogłasza, że w dniu 2 sierp. 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 181, przy ulicy Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Alfreda Guza, składających się z kredensu, oszacowanych na zł. 600

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

KOMORNIK
R. Sakkilari.

Do akt Nr. 985 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 1-go sierpnia 1929 r., od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej 30-a, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „M. Baumel“ i składających się z ubrań, mebli i innych, oszacowanych, na sumę zł. 1853.

Łódź, dn. 2.VII. 1929 r.

KOMORNIK
S. Stopczyński.

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89

Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych **ceny lecznic** 224

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy Specjalistów
ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz

leczenie chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper

Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet Światło-Leczniczy
Kosmetyka lekarska

Oddzielna poczekalnia dla kobiet

223 **PORADA 3 zł.**

Bank Rzemieślników Łódzkich w Łodzi

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

REKLAMA TO POTĘGA

Różne

Sypialnia dębowa, stylowa, garderoby, szafy, łóżka, pojedyńczo i komplety sprzedaje i zamienia Stolarnia. Warszawska 16, przy Napiórkowskiego. 143

W dniu 6 lipca r.b. jadąc do Rąbienia pod Aleksandrowem, zgubiłem w taksówce Nr. 136 rewolwer Brown Nr. 561.238. Rzetelny znalazca zechce zwrócić. Plac Reymonta 5/6 Skład Apteczny. w Łodzi. 139

Wolne posady

Potrzebny uczeń do ślusarni. Al. Kościuszki 11 141

DR. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje codziennie od 10 — 1 i od 4 — 7 po poł., w niedziele i święta 10—1

222 **ul. Moniuszki 1, tel. 9-97**

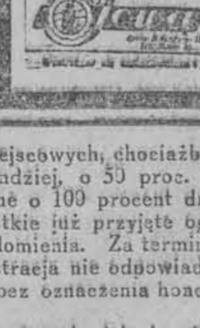
LECZNICA

lekarzy specjalistów
przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryczna, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu kału, krwi, plwocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Poradnia dentystyczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych **3 zł.** 150



Wyroby laboratorjum przy aptece **St. Hamburga i S-ki w Łodzi** ul. Główna 50

236

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym	mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	„	„ 5.—
Zagraniczna	„	„ 8.—
Odnoszenie do domu	„	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr.	za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „	„	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „	„	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „	„	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „	„	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa“ w Łodzi. Odbito w drukarni własnej, Piotrkowska 15. Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewic[illegible]**